

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biuro Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurach dzienników S. Sokółowski i Ska Jagiellońska 7, w biurach dzienników i traśkach. — Listy należy francuzować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.



PRENUMERATAI

we Lwowie bez dostawy	mięsiącami	75.— Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce		90.— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach		130.— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokółowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki” kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik” pod adresem: Lwów, ul. Wałowa 1, 3¹, I. piętro (nad mezaninem).

CZEŚĆ URZĘDOWA

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego reskryptem z dnia 20 kwietnia 1921 Nr. 7766/D. II. nadał prywatnemu liceum żeńskiemu SS. Nazaretanek we Lwowie, prawo publiczności oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości, mających ważność świadectw szkół państwowych, na lata szkolne 1920/21 i 1921/22.

Sejm walny.

Sprawozdanie z posiedzenia Sejmu z d. 18 maja 1921.

Po odesłaniu do komisji w pierwszym czytaniu 4 ustaw, przystąpiono do sprawozdania komisji konstytucyjnej o ustawie przechodniej do ustawy konstytucyjnej

w przedmiocie tymczasowej organizacji władz w Państwie.

P. Dubano wicz oświadcza, że komisja konstytucyjna rozpatrywała projekt ustawy w kierunku dwóch zasad:

1. Sejm jest czynnikiem, który konstytuuje Państwo, Władza Sejmu trwać musi tak długo, dopóki organa państwowe nie powstaną na podstawie konstytucji.

2. Był prawny innych organów państwowych trwa tak długo, dopóki istnieje źródło, z którego czerpią władzę. Pozatem zarówno Sejm, jak i głowa Państwa zachowują swoją władzę aż do ukonstytuowania

się władzy ustawodawczej przewidzianej przez konstytucję. Pierwsze wybory do Sejmu i Senatu zarządzi na podstawie uchwały Sejmu Naczelnik Państwa, poczem zwoła Sejm i Senat i otworzy je. Marszałek nowego Sejmu zwoła Zgromadzenie narodowe celem wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej w siedmiu dni od ukonstytuowania się Sejmu i Senatu. Komisja odrzuciła wniosek jednego ze stronnictw o ustalenie terminu rozwiązania Sejmu, uważając, że Sejm obecny ma jeszcze do spełnienia wiele zadań, a Sejm przyszły powinien już reprezentować całą ludność Państwa.

P. Woźniaki zaznacza, że przedstawiciele klubu Wyzwolenia domagali się na posiedzeniu komisji Konstytucyjnej ustalenie terminu rozwiązania Sejmu już z dniem 1 września b. r., ponieważ jednak komisja zdania tego nie podzieliła, przeto mniejszość wnosi to jako poprawkę do ustawy. W głosowaniu Izba odrzuciła wniosek mniejszości, przyjmując *en bloc* w drugim i trzecim czytaniu ustawę wedle przedłożenia komisji.

Po referacie p. Kowalezuka uchwalono w drugim i trzecim czytaniu ustawę o zwolnieniu od podatku skarbowego aktów nadania ziemi darmo żołnierzom, oraz w sprawie zwolnienia od innych opłat aktów pomocy dla żołnierzy.

Po referacie p. Grzędzielskiego uchwalono w drugim i trzecim czytaniu ustawę w sprawie zawieszenia nieprzenoszalności sędziów w okresie organizacji sądownictwa.

Odkładano następnie głosowanie w drugim i trzecim czytaniu nad ustawą o tymczasowym poborze podatku dochodowego. Przyjęto nadto zgłoszone poprawki jakoteż dwie rezolucje p. Waszkiewicza w sprawie równoczesnego poboru tego podatku od

wszelkiej kategorii opodatkowanych oraz w sprawie zwiększenia skali opodatkowania, w sprawie zmiany minimum dochodu wolnego od podatku. Przyjęto też rezolucję p. Wójcika w sprawie nowych komisji wymiarowych podatków w Małopolsce. Trzecie czytanie tej ustawy odbędzie się na następnym posiedzeniu.

P. Rotter mund referuje sprawę przyznania jednorazowego zasiłku szpitalowi dla dzieci przy ul. Kopernika w Warszawie. Po przemówieniach w tej sprawie p. Gdyska i Wiceministra Weinfeldta, Izba przyjęła obie rezolucje komisji oraz rezolucję p. Gdyska.

P. Cieśla przedkłada wniosek komisji odbudowy kraju w sprawie wykonania kilku ustaw sejmowych dotyczących pomocy państwowej

na odbudowę gospodarstw zniszczonych wskutek wojny.

Komisja proponuje, ażeby wezwać Rząd: 1. aby w preliminarzu na rok 1921 powiększył kredyt na akcję odbudowy kraju do wysokości wymaganej przez Ministerstwo robót publicznych, t. zn. z 4 na 12 miliardów Mk., 2. aby niezwłocznie przedłożył Sejmowi gotowy już od roku projekt statutu Zakładu kredytowego dla odbudowy i poczynił przygotowania w kierunku szybkiego uruchomienia tego Zakładu, 3. aby poparł akcję samopomocy pogorzelców wojennych.

P. Wierzbicki sprzeciwił się pierwszej rezolucji, a p. Matakiewicz wnioskował o odesłanie tej rezolucji do komisji, domagając się szczególnej opieki Rządu dla b. żołnierzy i pomocy przy ich odbudowie.

Wiceminister Weinfeldt zgodził się na wniosek p. Wierzbickiego o odesłanie pierwszej rezolucji do komisji, zaznaczając, że statut Zakładu dla odbudowy jest już

opracowany przez Ministerstwo skarbu i znajduje się w Radzie Ministrów. W głosowaniu rezolucję pierwszą odesłano do komisji skarbowo budżetowej, pozostała zaś rezolucję w głosowaniu przyjęto.

Następnie Marszałek zarządził 10-minutową przerwę, poczem po przerwie zabrał głos Prezydent Ministrów Witos.

Mowa Prezydenta Witos.

Wysoki Sejmie! Od czasu mego ostatniego przemówienia w tej Wysokiej Izbie, które miało miejsce w dniu 10 b. m., a dotyczyło sprawy górnośląskiej, na arenie politycznej zaszły wypadki, które zdaniem Rządu wymagają tak odpowiedniego oświetlenia, jakoteż zajęcia stanowiska.

W dniu 13 b. m. w angielskiej Izbie gmin prezydent ministrów Lloyd George wygłosił znane już zapewne Panom przemówienie w sprawie G. Śląska, które boleśnie dotknęło społeczeństwo polskie i musiało wywrzeć u niego głęboki niepokój i oburzenie. W mowie swej premier angielski zaprzeczył polskości G. Śląska, uważając od wieków tam zamieszkałą ludność polską za napływową, a ludność niemiecką za tubylczą, i zarzucił Polsce dążność do złamania traktatu wersalskiego. W dalszym ciągu swego przemówienia w sposób niepraktykowany już pomiędzy państwami i rządami przypomniał Polsce, że wolność jej dały Włochy, Anglja i Francja za cenę krwi swoich żołnierzy, gdy natomiast Polacy walezyli w armiach swoich wrogów przeciwko własnemu interesowi. Odruch ludu górnośląskiego kwalifikuje Lloyd George jako zdradziecki napad na bezbronną i spokojną Niemców (głosy: ha! ha!), wreszcie w sposób niedwuznaczny daje do zrozumienia, że nie miałby nie prze-

Mieczysław Opalek.

5)

BAJKA.

(Ciąg dalszy)

IX.

Minał lat cały dziesiątek. Angelo siedział u łóża żony złożonej śmiertelną niemocą.

W ostatnich czasach nawiedziła troska dom jego. Silnego męża zgięła boleść i niedola. Spłoszyły bystre oczy, porysowała się skroni zmarszczkami, a długie brodzie przybyły srebrne nitki. Tyle lat pracy nad ludzką nie pochyliło tych bark wzniesionych. Zrobiła swoje dopiero zgrzyzota.

Wysiłki i trudy zostawił teraz dzieciom i wnukom. Sam oddał się cichym dumaniam, kontemplacji samotnika. Był w niej jakgdyby porachunek z całego pożeiowego żywota.

Za nim legły wspomnienia jasne i dobre. Tyle lat mu tu zbiegło, a że nie znał wywaszów, że wiecznie z trudem się parął, zbiegło to prędko, niepostrzeżenie, jak sen. Dziś miasto dumnie swą głowę podnosi, rośnie i rozkwita.

Jego to dzieło. Lecz dziś trud ten życia całego wydaje mu się marnościami. Oto ze schorzałej żony życie ulatuje. A przed nim świadkiem tego boleściwym, otwiera się przestrzeń, jakaś nieogarniona wieczność, zagadka niepokojąca umysł.

W ostatnich czasach nawrócił Angelo do wiedzy i praktyk lekarskich. Zatajał się w foljały po ojcu ostale. warzył zioła przeróżne i wysiłkiem mózgu usiłował zwalczyć śmierć samą. Nie rozumiał, dlaczego miałyby umrzeć żona jego dobra, dlaczego natura bywa tak okrutną. Odpowiedzi znaleźć nie umiał. Nie dały mu jej własne jego dociekania, ani gwiazdy złote drzące na nieb firmamencie, wieczność znająca. Kiedy patrzył na nie wieczorami, bywało wychyliła się czasem któraś z swego położenia, zakreśliła

łuk w przestrzeni i znikła. Angelo myślał wówczas, że to życie ludzkie gdzieś gaśnie, a gwiazdy są czułe i wszechwiedzące. Ale odpowiedzi od nich nie miał żadnej. Wiedział jeno, że wszystko dąży do pewnego celu, ma pewną rolę, ją wypełnia i ginie, a świat idzie swoją koleją dalej i dalej. Dla czego tak, dlaczego — buntował się. Odpowiedzi nie było.

Raz pod wieczór wybrał się z miasta w pole za zieleń potrzebną. Zeszedł kawał drogi, szukał wszędy, ale kwiatu nie znalazł. Zapomniał, że kwiat już przekwitł i daremne jego szukanie. Wracając powoli do domu, a umęczenie życiowe spoczęło mu brzemieniem na ramionach i powiekach, zaważyło u nóg. Schylił się u stóp krzyża przydrożnego z Panjezusem i spoczął utrudzony. Słońce umierało już i zmierzch nasuwał się kędyś od pagórow w dali. W pobliżu leżały świeże pokosy. Wówczas zeszała na Angela cisza zawiatów, cisza astralnych szlaków nieznaną buntu, ślepych w swej wierze w konieczność pewnego niezmiennego porządku. Boć niema buntu wśród złotych gwiazd. Wielkie a ciche dąży po swej drodze, mijają się i dąży w wieczność z ścisłością nieomylnego rachunku.

Toż zamartwił i bunt w Angelu, a cisza szeptała mu ją, że miasto serce poić goryczą, ukochać coś trzeba żarliwie serca płomieniem. Kiedy się potem odwrócił, doznał dziwnego wrażenia. Oto zdało mu się, że Chrystus zstępuje doń z krzyża. Wyciąga rękę ze stygmy męczeńską i coś mu szepcze słodko zbłądłymi wargi.

Angelo pochylił skroni przed temi słowy, chylił ją coraz bardziej ku ziemi, aż lży mu się puściły potokiem.

Kiedy wstał i obejrzał się dokoła, nikogo obok nie spostrzegł. Zmierzch oprószył już nieskropo pola, księżyc gdzieś z za boru wypłynął. Angelo wstał i poszedł ku domowi.

Noc spędził bezsenne i w lęku. Choro- ba żony dosięgała do zenitu. Chora wpa-

dała w głęboki sen. Najmniejsze drgnienie nie przebiegło tych lic stężających. Dopiero nad ranem kiedy okna odbiły w sobie mleczne opale wstającego świtu, chora ruszyła się lekko i rozwarła powieki.

— Żyje, żyje — załkał dławionym ze szczęścia głosem Angelo.

X.

Za Jadwizką przybyła kiedyś do miasta jej rodzina w gościnę. Trzech jej braci i dwie siostry pozostały z nią razem. Bracia poślubili córki Angela, zasię w dwu jego synach znalazły mężów dwie siostry Jadwizki. I tak wieczorem gdy ciemność zstąpiła na miasto, w oknach kilkunastu domów jaśniało światło.

W pogodne dni rankami wybiegała niemarta gromadka dzieci na rosę lub piasek, gdzie ochocie i piosenkom końca nie było. Lubił patrzeć Angelo na wnuki hoże i dorodne i cieszył się w serca radości, że na odludziu, poza górami, wychował królowi i Polsce chrobre pokolenie. O byt i przyszłość miasta nie był jednak spokojny. Każdej chwili mógł zacząć na widnokręgu znak dotąd nie widziany. Znak taki rośnie zwiększa się, staje się coraz bliższy i widny oku, aż rozsypuje się na rozległej błoni podmiejskiej w gromadę zbrojnych jeźdźców. Każdej chwili mogła wynurzyć się z leśnej gęstwy banda złoczyńców. Grasowali oni dawniej w tych stronach niemało i przywilejem królewskim prawo miecza miało miasto przyznane, a nawet szkołę katowskiego rzemiosła. Śnaź śmierć czarna od której wymarło miasto i wsi okoliczne w wielkim promieniu odstraszyła na długie lata zbójckie watahy. Ale już więcej jak pół setnicy lat minęło od zarazy, grozy jej dziś nikt już nie czuje i łacno może znowu zły człowiek tedziedziny nawiedzić i przynieść w nie mord i grabież.

O tem samym myśleli i synowie Angela. Toż wyszli raz wszyscy na mury miejskie

aby je obejrzeć. Były niezbyt zrujnowane. Wyłomów kilkanaście łatwo się dało naprawić, taksamo nasyp wałów miejscami przez wylewy rzeki poszarpany. Baszt było kilka, a w nich znalazły nitylko broni dostatek, lecz i zapasy ołowiu.

Były to czasy, w których niebezpieczeństwo groziło człowiekowi każdej chwili. Chociaż kraj nie pozostawał na właściwej stopie wojennej, to przecież nie można było zasypiać spokojnie, lecz w pogotowiu czuwać dla obrony życia i mienia. A było już mienie, były dostatki w mieście. Rozrodził Bóg dobry plemię Angela, a ono w znoju pracowało. Wskrzyszono rzemiosło upadłe, imano się lemiesz, by od ziemi-macierzy płony odbierać, których zarody pielegnowała dla nich pieczołowicie w swem łonie. Tak dokonała się w nieludnym mieście cudowna iscie odmiana. Nie było tu już dwoje jeno ludzi wyrokiem Bozym na tę pustosz rzuconych, by ręce do krwi zaprawowywać. Ludzie tu już bytowali gromadką, tworzyli osiedle, mieszkali nie w chacie jednej a w domach długim szeregiem wyciągniętych.

Toż trzeba było pomyśleć nad ochroną gniazda, z którym tak mocno zrasta się człowiek wszystkim duszy korzeniem. Naprawiono mury i baszty, zgęszczono ostrokoł, pogłębiiono fosy.

Pewnej nocy przerwało sen mieszkańców rzenie koni i głosy kilku ludzi pod miastem. Janusz pobudził braci i szwagrow. Gdy pod obozowisko podeszli, obaczyli trzy bryki ładowne i sześciu ludzi siedzących u ogniska. Strój ich i mowa wcale inna była od polskiej, lica śniade. Okazało się, że są to ludzie z za gór z ościennego kraju a wybrali się w drogę, by zbyć wino, żądając za nie płótna. Pewne zapasy tkaniny były w mieście, toż chętnie je oddano za napój.

Tak wznowiono w mieście po wielu latach zastoju handel zamienny.

(Dokończenie nastąpi.)

ciwko wkroczeniu Niemców na G. Śląsk dla zrobienia porządku.

Rząd uważa więc za swój obowiązek zabrać głos, ażeby poinformować nie tylko Wysoki Sejm i własne społeczeństwo o wszystkich wypadkach, lecz także i opinię zagraniczną, która aż nazbyt łatwo i często grzeszy nieznaną naszą sprawą i stosunkami przy równoczesnej tendencji do wypowiadania kategorię sądów o niej (głosy: bardzo słusznie). Polemizować z wywodami odmawiającymi Polsce prawo do G. Śląska w tej Wysokiej Izbie, byłoby rzeczą zbyteczną. Przypominam tylko, komu należy, że nie minęło jeszcze 200 lat, gdy przodek b. cesarza niemieckiego Wilhelma II, król pruski Fryderyk Wielki, twórca rozbioru Polski, zdobył przemocą Śląsk na Austrii, która go otrzymała drogą sukcesji od Czech jako kraj polski. Na nieprzedawnionych tytułach historycznych opiera tedy Polska swoje prawa do ziemi polskiej. Żywa siła osiadłego od wieków ludu polskiego i jego prawo samostanowienia o swoim losie, przyjęte jako naczelna zasada przez twórców traktatu wersalskiego, jest kardynalnym naszym prawem (głosy: tak jest).

Muszę jednak kategorię stwierdzić, że tutaj jest w błędzie premier angielski, uważając, że lud ten, który wypowiedział się za przyłączeniem do Polski to ludność napływowa, która przybyła tam z zewnątrz do pracy w kopalniach lub do innych prac w czasach stosunkowo niedawnych. Błąd ten jest tem mniej zrozumiały, że nie jest oparty nawet na informacjach najzwyczajniejszych naszych przeciwników. Nigdy w żadnym dziele ani piśmie nawet niemieckim nie pojawiło się twierdzenie, aby ludność polska Śląska Górnego, która mimo tyłowickowego oderwania od macierzy nie wyrzekała się swego języka i miłości dla Polski, była przybyszem i intruzem na tej ziemi. Słuszny byłby ten zarzut, gdyby go skierowano przeciw urzędniczemu mieszkańcom gmin miejskich, a już chyba najbardziej przeciwko mieszkańcom Berlina czy Hamburga, którzy w charakterze emigrantów ze Śląska byli powołani do oddania głosów w sprawie jego losu. Byłoby wystarczające, gdyby p. Lloyd George przed wygłoszeniem swej mowy zajął się przynajmniej do Encyclopaediae Britannica, która niewątpliwie znajduje się na jego półkach, a byłby w tem jej wydaniu z r. 1919 w tomie XXV, na str. 90 w drugiej kolumnie znalazł w artykule o Śląsku ustęp następujący: „Na wschód od Odry Polacy w ilości ponad jeden milion tworzą głową masę ludności. Każdy podgrzeźnik historyczny objaśniłby p. George'a, że od czasów Fryderyka Wielkiego do dzisiejszych rząd pruski nie szeregował żadnych wysiłków ażeby drogą kolonizacji i prześladowania polskości polskości tej ziemi zniszczyć, co się nie udało

tylko dzięki zdumiewającemu przywiązaniu Górnoślązaków do macierzy. (głosy: cześć im! huczne oklaski)

Powołam się dalej na dzieło wrogiemu Polakom niemieckiego uczonego Partsch'a, profesora zyczajnego Uniwersytetu w Wrocławiu. Zawiera ono mapę wykazującą w sposób dobitny skutki działalności germanizacyjnej rządu pruskiego na Śląsku. W mapie tej widać usuwanie tubylczego, zasiedzanego od wieków niezapamiętanego żywiołu polskiego przez Niemców. Książka ta znajduje się niechybnie w Londynie i jest dostępną niezawodnie dla każdego. Pozwolę sobie przypomnieć jawną opinię reprezentantów wielkich mocarstw a między innymi i p. Lloyd'a George'a z dnia 16 czerwca 1919 a więc w chwili, kiedy zmieniono już pierwotną decyzję przyznającą Polsce Śląsk Górny bez plebiscytu jako odpowiedź na argumenty niemieckie. W ustępie dotyczącym G. Śląska zaznaczają sprzymierzeni co następuje: (głosy: słuchajcie, słuchajcie) Można stwierdzić, że Polska nie ma z punktu widzenia jurydycznego prawa do odstąpienia jej Śląska Górnego, ale należy uroczyście stwierdzić, że nie jest prawdą, jakoby Polska nie miała praw, których dochodzić może w myśl zasad prezydenta Wilsona.

Wszystkie dzieła, specjalnie niemieckie, wszystkie podręczniki szkolne pouczają dzieci niemieckie o tem, że mieszkańcy Śląska Górnego są Polakami z pochodzenia i języka. Państwa sprzymierzone i stowarzyszone byłyby zupełnie pogwałciły zasady, które nawet rząd niemiecki uznaje, gdyby nie były się liczyły z prawami Polski do tego kraju. Taka była opinia państw sprzymierzonych, a więc i Anglii o G. Śląsku w r. 1919. Stanowisko zajęte w ostatnim przemówieniu p. Lloyd'a George'a stoi w jaskrawej sprzeczności z tem oświadczeniem, polskość zaś tej ziemi stwierdzają ponad wszelką wątpliwość spisy dokonane przez zawsze stronnie władze niemieckie, które wykazują, że w r. 1910 znajdowało się na całym Śląsku 1,285 000 Polaków i 889 000 Niemców. Spis dokonany w r. 1911 daje dla Polaków cyfrę jeszcze korzystniejszą, bo wykazuje liczbę Polaków na 1,548 000, Niemców zaś na 558 000. To są cyfry dostatecznie wymowne. Prawa swoje do G. Śląska opieramy na traktacie wersalskim, na tym traktacie, któryśmy podpisali wraz z innymi państwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi, a który Wysoka Izba ratyfikowała. Opieramy się na wynikach plebiscytu wprowadzonego przez traktat, a jedyną rzecz, której się domagamy, jest sprawiedliwa ocena wyników tego plebiscytu, stosownie do istotnej treści i ducha traktatu. Nie myślę aby było niezgodne z traktatem, który z góry przewiduje podział Śląska Górnego między Polskę i Niemcy, i postanawia, że wyniki plebiscytu oceniane być mają

wedle większości głosów w danej gminie, gdy uważamy i my i ludność polska tego kraju, że ma prawo do złączenia się z Polską, a część G. Śląska granicząca z Polską, której większość głosów padła za Polską, a w której 610 gmin oświadczyło się za Polską, a 194 za Niemcami. To już nie stosunek 6:4, o którym mówił L. George, lecz stosunek inny, korzystny właśnie dla Polski, a mianowicie 3:1. I myli się Szanowny L. George czyniąc zarzut ludności tej części G. Śląska, że podstępnie chce stworzyć fakt dokonany. Ludność ta porwała się do czynu rozpaczy wtedy, gdy dowiedziała się, że jej woli nie uszanowano, że chciano jej na nowo narzucić jarmozę niemiecką, ponownie chciano sprowadzić ją na drogę, rozpaczliwego czynu (Głosy: Niech żyje G. Śląsk! Niech żyją Ślązacy! Niech żyją powstańcy!).

Przed 8 dniami z tego miejsca miałem zaszczyt przedstawić stanowisko Rządu w tej sprawie i stwierdzić, że jest on przeciwny dochodzeniu przez lud górnośląski swoich praw drogą orężną, że Rząd polski stara się wszelkimi sposobami wpłynąć na lud ten uspokajając, by zaprzestali walki orężnej i wydali zarządzenia usuwające wszelką możliwość współdziałania z tym ruchem. Z drugiej strony Rząd polski użył wszelkich środków, aby skłonić czynniki stojące na czele ruchu powstańczego do jego likwidacji. Z natury rzeczy pozostała Rządowi tylko droga perswazji i nakazu moralnego, gdyż nie ma możliwości bezpośredniej ingerencji na terytorjum, które jeszcze do Państwa Polskiego przecie nie należy. Rezultaty są już widoczne, gdyż strajk generalny przerwano, prawie wszyscy robotnicy wrócili do pracy, od działów powstańczych dostały rozkaz od swoich władz cofnięcia się, celem uniknięcia starć z oddziałami niemieckimi, a w niektórych powiatach rozpoczęła się już praca pacyfikacyjna. Były wszelkie dane, że uda się w krótkim czasie przeprowadzić zupełną likwidację tego ruchu, jeżeli tylko była usunięta obawa powstańców ataku ze strony Niemców, gromadzących się nad Odrą. Mowa L. George'a do uspokojenia się nie przyczyniła, owszem wzmogła obawy napadu niemieckiego i skomplikowała położenie, oraz utrudniła stanowisko Rządu polskiego. Rząd polski zwrócił się również z gorącym apelem do rządów państw sprzymierzonych, by w jak najkrótszym czasie powzięta została ostateczna decyzja o losach Śląska Górnego w duchu traktatu wersalskiego i zgodnie z wynikami plebiscytu.

Czyżby odpowiedzią na naszą akcję miała być mowa L. George'a? Tem samem upada zarzut, że Rząd polski zrzucając z siebie odpowiedzialność, nieoficjalnie wspomaga ten ruch. Nie można się dziwić, że społeczeństwo polskie nie patrzy obojętnie na braci swoich za linią graniczną, niosących

swoje życie w ofierze dla złączenia się z Polską. Nie można się dziwić, że manifestuje ono swoje współczucie i braterstwo z nimi. Czyż jest rząd, od którego możnaby wymagać — a gdyby się wymagało — który byłby wstanie tego rodzaju objawy powściągnąć?

Wszelkie natomiast usiłowania niesienia czynnej pomocy powstańcom, czy to w materiale ludzkim czy w uzbrojeniu, Rząd sparaliżował zarządzeniami poczynionymi na granicy. (Głosy: To źle. Na jawach Wyzwolenia głos: Za twoje myta, jeszcze cię obito). Nie mogę podnieść, że zachowanie tego stanowiska jest utrudnione przez to, że społeczeństwo polskie wie, że oddziały niemieckie na G. Śląsku od samego początku akcji plebiscytowej znajdują pewną, jawną i niezmiernie skrupowaną pomoc w Rzeczy niemieckiej. W miastach Rzeczy odhyla się jawny werbunek do niemieckich oddziałów górnośląskich, jawnie i z całą pompą odbywa się ich masowa wysyłka, publicznie w dziennikach zapowiadano wysyłkę oddziałów Reichswehry, które rzeczywiście pojawiły się na Górnym Śląsku, w wielkich ilościach transportuje się broń i amunicję. Są to fakty, które można bez wszelkich trudności stwierdzić. Lecz rzecz dziwna, że p. Lloyd George nie o tem nie wspomina, ubolewa natomiast nad biednymi i bezbroniami Niemcami. Gdzież obiektywizm? Gdzież sprawiedliwość? W mowie swojej nie szczędił Lloyd George Polsce najbardziej bolesnego i niesprawiedliwego zarzutu. Wypomina nam premier angielski, że część naszych rodaków walczyła, aczkolwiek zniewolona, po stronie mocarstw centralnych i część krwi przelanej przez aliantów rucił na naszą głowę. Sad historii inny będzie. Nie część, ale całość tej krwi bohaterkiej spadnie na głowy dawno już nie żyjących mężów stanu, którzy Polskę wpedzili do grobu. Na grobie Polski wyszło mocarstwo pruskie. Największa zbrodnia w historii narodów wymagała wykupu krwi. Okupili ją za cenę strasznej rzezi na nad Marny i Verdun oraz w Flandrii. Te miliony młodych żyć dla świętego dzieła sprawiedliwości poświęcone nie tylko dla nas, powinny być ostrzeżeniem, abyśmy święcie przestrzegali przyjętych naszych zobowiązań, ale także i wszystkich mocarstw świata, aby żadne względy samolubnej polityki zbrodni częściowo nie powtórzyły, której odkupienie może krwi kosztowało. Daleką odemnie jest myśl niedocenienia bezgranicznego ofiar sprzymierzonych armii. Polska będzie wiecznie pamiętała, ale protestować musi przeciwko użyciu przeciw nam na naszą szkodę śmierci tych nieszczęśliwych naszych rodaków, którym nie oszczędzoną została ostatnia boleść i sromota niewoli — padnięcia w pruskim mundurze, walcząc przeciwko własnej wolności. I to jest pewne, że wpe-

EDR. KAROL BADECKI.

12)

LUDWISARSTWO LWOWSKIE za Zygmunta I.

(Dokończenie)

Oni wszyscy wraz z Konradem, wstępując na służbę miejską, w myśl dochowanej w późniejszych, już spolszczonych w XVII. w. odpisach miejskiej przysięgi puzkarskiej, obowiązani byli: „na każdą przygodę i potrzebę miasta nie odstępować, przeciwko każdemu nieprzyjacielowi do strzelby gotowym się stawić, kunszaty wszelakie, na których temu miastu zależy i tajemnicie wszystkie wierze albo wiadomości swojej powierzone nie objawiać nikomu. Działa, prochy, kule i narzędzia swemu dozoru polecone w takiej opatrności mieć, aby szkody miastu nie odnosiło. Bez woli i wiadomości panów radziec od miasta się nie odrywać ani do kogo innego, bez przystojnego odprawienia się, nie przystawać“.

Słowa powyższej roty ujmują nam najjedynie zakres czynności puzkarskiej miejskiej. Zakres ów rozszerzają nam nawet w niektórych wypadkach różnorodna zapiski archiwalne, na podstawie których stwierdzić było można, że lwowscy puzkarze bardzo często trudnili się jeszcze zegarmistrzostwem a także i technika właściwego kunsztu odlewniczego nie była im obca. Wszyscy niemal puzkarze-artyleryści podczas pokoju niosąc pomoc pracującym w ludwisarni miejskiej rzeczywistym puzkarzom giszerm, pomagając im czyto w formowaniu, czy obrabianiu, czy wreszcie wierceniu nowo odlanych armat.

Głównymi przedstawicielami drugiej grupy puzkarzy t. j. właściwych ludwisarzy, czyli odlewaczy armat, dzwonów i kul rozmaitego kalibru byli Bartosz Weise (Waize) i nieznanzy z nazwiska puzkarz-giszier Łukasz. Przy ostatnim zaznacza swą wybitną działalność także *stannifusor* Martinus.

W pośrodku między oboma grupami reprezentantów lwowskiego puzkarstwa za czasów Zygmunta I. staje wreszcie Hanus Volff, *cantrifusor*, *campanifusor* i *picida-*

rius w jednej osobie, trudniący się przede wszystkim modelowaniem i odlewnictwem dzwonów i zapewne innych drobniejszych przedmiotów bronzowych dla użytku kościelnego, czy może domowego przeznaczonych.

Zawodowa łączność rozmaitych przedstawicieli puzkarsko-odlewniczego kunsztu przebiega się również poniekąd i w wydanym w Krakowie w dniu 13. IX. 1525 r. dyplomie królewskim (Dypl. Nr. 364.), którym Zygmunt I. wyjmując rzemiosła lwowskie z pod supremacji i jurysdykcji krakowskiej, potwierdził cechy rzemieślnicze we Lwowie i zadecydował: *ut singuli opifices circa unam et eandem materiam versantes et artificia sua exercentes habent suum contubernium et fraternitatem ab aliis contuberniis diversarum materiarum separatam, ut fabri ferrarii, serificis, gladiatores, cantrifusores, cingulatores et acuum opifices quorum artificia circa ferrum exercentur habent unam fraternitatem et contubernium.*

Ów cytat z dyplomu królewskiego pozwala nam wnioskować, że i za czasów Zygmunta I. puzkarze lwowscy nie stworzyli odrębnego cechu. Najbardziej z *cantrifusorami* t. j. konwisarzami spokrewnieni należeć musieli do jednej wielkiej konfraterni cechowej, która organizacją swą obejmowała rozmaite w metalu pracujące rękodzieła.

Nie wiele przechowało się do naszych czasów arcydzieł lwowskiego ludwisarstwa renesansowego. Z licznych przez Bartosza i Łukasza urobionych armat, jednej zaledwie (z 1529 r.) dokładnie przypatrzeć się możemy i ona za wszystkie zaginione mówić nam musi o techniczno-artystycznym poziomie kunsztu ludwisarskiego w Zygmunto-wskim Lwowie. Na niej, w skromnym i subtelnym ornamencie zaznacza się wyraźnie podmuch świeżego renesansu. Ktoby chciał dokładniej poznać kształty i szatę zewnętrzną większej ilości okazów renesansowego działołejnictwa z epoki Zygmunta I., ten, analogją kierując się, może śmiało za podstawę swych studiów przyjąć współczesne (z lat 1514—1542) okazy działołejnictwa krakowskiego, które wedle odnalezionych w Archiwum Muzeum Artylerji w Sztokholmie zdjęć rysunkowych, zobrazował dr. Al. Czołowski w wydanej w r. 1902 rozprawie

swjej p. t. „Zabytki krakowskie w Szwecji“ (odbitka z V. T. Rocznika krakowskiego). Zilustrowane w fig. od 4 do 16 wywiezione przez Karola XII w 1703 r. do Szwecji działa krakowskie wykazują silne powinowactwo jeśli nie pokrewieństwo z lwowską armatą Bartosza z 1529 r. i to nie tylko pod względem formy, ale także i dekoracji zewnętrznej.

Musiły więc i działa lwowskie na wzór krakowskich, w myśl ustalonych reguł renesansowej techniki ludwisarskiej, w budowie swej składać się z trzech różnych pod względem objętości części składowych. Wszystkie te części wiązały się razem w harmonijną całość, doskonałą w ustosunkowaniu wymiarów, w doborze i rozkładzie profilowanych obręczy i w gustowności zewnętrznej szaty dekoracyjnej. Czy lwowskie czy krakowskie okazy działołejnictwa renesansowego nie wykazują na powierzchniach swych żądcego prześwidrowania w ornamentach i naskorzeźbionych reliefach. Do połowy XVI w. sztuka ludwisarska dbała więcej o formę i jakość swych dzieł, aniżeli o ich dekoracyjne wyposażenie. Zdobnictwo ludwisarskie na okazach Zygmunto-wskich działołejnictwa ograniczało się zwykle do skromnych, płaskorzeźbionych herbów na powierzchni części dennej, do dyskretnie, zwykle na fałdowanej wstędze, wyrażonej daty odlawu i do subtelnego zdobnictwa fryzowych, które stale przy części czepowej i pod częścią wylotową zauważyć się dają. Sentencyjnymi, legendy czy w ogóle jakiegokolwiek inskrypcyjnymi nie znajdują jeszcze zastawiania, nawet nazwiska mistrzów nie tak łatwo dają się zauważyć. W wyjątkowych tylko wypadkach spotkać się można z monogramem czy kryptonimem ludwisarza, które to znaki najczęstiej pod zapałem, na obręczy dennej skromnie zamieszczane były.

Wobec tych, powszechnie przyjętych w epoce renesansu, zasad artystycznego kunsztu ludwisarskiego, żadną miarą nie może się ostać autentyczność przechowywanych w zbiorach Muzeum Historycznego m. Lwowa, a w niniejszym studjum ocenionych okazów kunsztu ludwisarskiego, co jeszcze raz w konkluzji swej podkreślić musimy. Do tych okazów nie mógłby się przynależać

ani nasz lwowski Bartosz Weise czy Łukasz, ani też żaden inny współczesny im kunsztmistrz odlewacz.

Poza oceną działołejnictwa, z powodu braku dostatecznych dowodów i materiałów, nie możemy scharakteryzować innych dzieł lwowskiej sztuki ludwisarskiej z czasów Zygmunta I.

Nie dochował się do naszych czasów żaden zabytek dzwonolajnictwa lwowskiego z tej epoki. Obecą jest nam forma technika i artystyczna dekoracja renesansowa najokazalszych dzwonów katedry łacińskiej. Szczęśliwszy pod tym względem od Lwowa jest Kraków. Szczęśliwy on swoim wspaniałym „Zygmuntem“ wawalskim, który artystycznej ręce ludwisarza krakowskiego Jana Behema w 1520 r. powstanie swe zawdzięcza, jest najpiękniejszym przykładem polskiego dzwonolajnictwa renesansowego.

Kraków w świątyniach swych przechował nadto przesliczne, edwieczne zieloną patyną powleczone chrześcielnice, przecudne kraty, odrzwia i artystyczne nagrobki, arcydzieła współczesnych Bartoszowi Waize, a przesiedlonych z Norymbergi i innych okolicznych miast niemieckich artystów: Behema, Grasera, Hubera, Szmukiera czy mistrza Serwacego. Lwów nie może wykazać się podobnymi okazami kunsztu ludwisarskiego z tego czasu. Lwów obciążony był innymi zadaniami. Mieszkaństwo tego grodu łożyło z funduszy swych wielkie sumy na ufortyfikowanie i na odbudowę miasta, strasznym pożarem w r. 1527 zniszczonego. Na przyodzabianie kaplic świątyni lwowskich w przepyszne pomniki, nagrobki, trumny, odrzwia i ażuruwe kraty bronzowe zabrakło środków materialnych.

Zresztą ludwisarstwo lwowskie za rządów Zygmunta I. nie dosięgło jeszcze kulminacyjnego punktu w swym rozwoju. Złoty okres pełnego rozkwitu lwowskiej sztuki ludwisarskiej przypada dopiero na drugą połowę XVI w., gdy w miejskich ofiarniach ludwisarskich kunsztem swym popisowali się najpierw: Leonard i Melchior Herle, Daniel Kral, a w pierwszej połowie XVII. w. mistrzowska rodzina Franków.

dzili ich w te pruskie mundury mężowie stanu, którzy przyklasnęli rozbiorem Polski poprzez kongres wiedeński do tych, którzy obojętnie pozwolili na utopienie w morzu krwi powstań polskich. To też tego tylko pragniemy, aby w przyszłości jakiś inny premier angielski nie mógł Górnoszlazakom tego krzywdzącego zrobić zarzutu. (Okłaski, głosy: A Irlandja?).

A jeżeli część społeczeństwa polskiego upatrując wielkiego zabójcę w Rosji carskiej przeciwko niej tworzyła Legjony, to stwierdzić muszę, że wojska te nie walczyły nigdy przeciwko Anglii, Francji, Włochom czy Stanom Zjednoczonym, lecz jedynie przeciwko Rosji carskiej. Wojsk polskich walczących z własnej woli przeciwko państwowemu sprzymierzonemu nie było, a zamiary Niemiec stworzenia miljonowej armji z Polaków nawet za cenę największej pokusy, bo za cenę niepodległości Państwa, odparte zostały zgodnie przez całe społeczeństwo polskie. O tam wie każdy Polak, że wskrzeszenia swojej niepodległości zawdzięcza Polska zachodnim sprzymierzeńcom i że Polska powstała jako wynik wzniosłych hasła, które przyswiecały światowej wojnie, dlatego także, że błąd dawnej dyplomacji, która dopuściła do rozbioru dawnej Rzeczypospolitej Polskiej okupiły strumieniami krwi bohaterzy żołnierze Francji, Włoch i Anglii, budujący nowy porządek świata.

Jeżeli idzie o ścisłość, to należy przypomnieć, że obok krwi francuskiej, włoskiej i angielskiej lała się także krew szlachetnego narodu amerykańskiego (brawa, okłaski, wrzawa). Stany Zjednoczone dobrowolnie i bezinteresownie poszły do boju o nowy porządek świata i sprawiedliwość. Świadomość tego ma każdy Polak i zaiste nie było potrzeba przypominać tego Polsce. Można było również oszczędzić nieszczęśliwej ludności górnośląskiej zarzutu, że nie pomyślała o orężnej walce wcześniej podczas wielkiej wojny. Ci, którzy dziś jeszcze uważają cały Śląsk Górny za prowincję niemiecką, nie mogą chyba zapomnieć, że w czasie wojny światowej Śląsk Górny był częścią państwa niemieckiego i że wobec tego nie z własnej woli Ślązacy zmuszeni byli walczyć i ginąć masami w mundurach niemieckich, o ile nie przeszli do armii generała Hallera, do której z tych Ślązaków wstąpiło około 14.000 (głosy: słuchajcie — w Legjonach było ich mnóstwo). Mam wskutek tego prawo i odwagę stwierdzić, że do nowego dzieła oparcia świata na podstawach sprawiedliwości i prawa — a to była wytyczna twórców traktatu wersalskiego. — przyczynił się także Naród Polski w miarę sił swoich. Historia nie tworzy się z dnia na dzień. Na traktat wersalski i postanowienia w nim zawarte dotyczące Polski, złożyły się długie lata pracy, cierpienia i walk zbrojnych, których przeoczyć nie można. Od czasu rozbiór Polski naród nasz toczył nieustannie walkę o niepodległość, która pochłaniała setki tysięcy ofiar czy to w otwartym boju, czy w kazamatach więzień rosyjskich, niemieckich i austriackich. P. Lloyd George oświadcza dziś dosłownie, że kiedy Niemcy są rozbrojeni i bezbronni dzięki sprzymierzeńcom, Polska oznajmia, że będzie walczyła nawet przeciwko traktatowi wersalskiemu.

Polska wie, że traktat wersalski przywrócił jej wolność i niepodległość, wie, że jedynie na podstawie ścisłego i sprawiedliwego wykonania tego traktatu, ta część Śląska, której ludność przeważającą ilością głosów i gmin oświadczyła się za Polską, wrócić może do Polski.

P. Lloyd George poczynił także w swej mowie wyrzucenia, dotyczące sprawy wileńskiej. Dowiadujemy się z jego mowy, że Wilno zostało rzekomo przyznane Litwinom (głosy: to ciekawe). Fakt istnienia umowy między rządami Francji, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych, mocą której Wilno miało być przyznane Litwinom, jest zupełną nowością dla Rządu (głosy: to jest prosto śmieszne). Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że chodzi tu o jakies nieporozumienie, bo trudno mi przypuścić, by o tak żywotnej sprawie przynależności państwowej części żywego organizmu Narodu Polskiego decydowano w zupełnej tajemnicy przed tymże narodem w sposób przypominający okresy panowania tajnej dyplomacji (głosy: bardzo słusznie). Domagamy się, aby stosowano do nas obiektywność, sprawiedliwość i prawo.

Jeśli słowa końcowe z mowy Lloyd'a George'a rozumieć się chciało jako uprawnienie Niemiec do wkroczenia zbrojnie na G. Śląsk, to byłoby to niewątpliwie przeciwko prawu, wyrażonemu w traktacie wersalskim, który nie dopuszcza interpretacji, jakoby G. Śląsk był prowincją niemiecką, i który wyraźnie stwierdza, że aż do rozstrzygnięcia sprawy śląskiej jest powołana do utrzymania spokoju i porządku jedynie komisja międzysojusznicza i wojsko jej podległe. Przed chwilą otrzymał Rząd polski od rządu francuskiego stanowcze zapewnienie, że rząd francuski nie dopuści do tego, aby sprawa G. Śląska była inaczej rozstrzygnięta, jak na

podstawie traktatu wersalskiego i wyników plebiscytu i że rząd francuski nie dopuści do tego, ażeby uzbrojone oddziały niemieckie i amunicja z Niemiec mogły przejść granicę G. Śląska (brawa).

(Głosy: Niech żyje Francja! Huczne okłaski. W całej Izbie wszystkie posłowie i Ministrowie wstają).

Wobec takiego zapewnienia odwołuję się jeszcze raz do przywódców ruchu powstańczego i całego ludu górnośląskiego, aby ruch powstańczy zlikwidowali i dali możliwość sprawiedliwego rozstrzygnięcia losu G. Śląska przez państwa sprzymierzone.

Reasumując, oświadczam: Rząd polski stoi ściśle na granicy traktatu wersalskiego i niczego innego nie pragnie, jak tylko jego wykonania i na tem stanowisku jest zdecydowany wytrwać. Rząd polski jest pewny, że wszystkie mocarstwa, które traktat ten podpisały — między innymi Anglja — nie dopuszczą do żadnych kroków ze strony Niemiec, które naruszają postanowienia traktatu wersalskiego, zachwiałoby podstawami pokoju w Europie, pokoju uzyskanego z takim trudem i z taką ilością ofiar.

(Huczne okłaski i głosy: Niech żyje powstanie górnośląskie!)

Po przemówieniu Premiera, Marszałek zaproponował rozpoczęcie dyskusji nad tem oświadczeniem dopiero po odesłaniu sprawy do komisji spraw zagranicznych, na co się Izba zgodziła, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w piątek 19 bm. o godz. 4 popołudniu.

Z półwyspu Bałkańskiego.

(Odniesienie Polaka)

Sofia w maju.

Król Borys w ostatnim czasie odznaczył srebrnym medalem „ratunku ginącego”, urzędnika przy tutejszym polskim konsulacie pana Władysława Zembrzusińskiego, który z narażeniem na niebezpieczeństwo życia, uratował od niechybnej śmierci przez utonięcie jednego ze swych kolegów.

Przypadek miał miejsce dnia 15 maja przeszłego roku podczas wycieczki kilku

członków sofijskiego „Klubu atletycznego” do m. Swoga. Wycieczkowicze szli brzegiem rzeki „Iskier”, która wtedy była wezbrana, mętna i pełna wirów. Jeden z wycieczkowców, student T. Goranow, powziął zamiar przepłynąć rzekę w miejscu, gdzie się wydawała nie tyle głęboka i pomimo ostrzeżeń kolegów, rzucił się w jej nurty.

W tejże chwili został porwany przez rozszalałą wodę i wpadł w wir i poszedł natychmiast na dno. Na szczęście, silny bieg wody wyrwał go z wiru i uniósł ze sobą dalej. Wszystko to stało się tak prędko, że towarzysze studenta, znajdującego się w wodzie i walczącego ze śmiercią, nie wiedzieli co począć.

Jeden tylko znalazł się, który nie stracił przytomności i odwagi, a był nim Polak p. Władysław Zembrzusiński. Puścił się on w bieg po brzegu za unoszonym prędko przez rwącą wodę Goranowem, rozbiegając się równocześnie i rzucając ubranie, i wołając na tonącego, aby ostatkiem sił trzymał się jeszcze na wodzie, poki nie wskoczy do rzeki na jego ratunek. P. Zembrzusiński chwycił tonącego już Goranowa, aby go wydostać na brzeg.

Ale bieg wody był tak szybki i rwący, że aż dwa kilometry musiał on płynąć stacjonując jak największą walkę z rozhukanym żywiołem, nie mogąc w żaden sposób dostać się do brzegu. Dopiero na pewnym skrajnie wyczerpniętych siłach, udało się p. Zembrzusińskiemu, wyciągnąć na brzeg tonącego towarzysza; ale i sam już był na pół martwy.

Odniesienie p. Władysława Zembrzusińskiego przez króla Borysa zostało dokonane na prośbę prezesa „Klubu atletycznego”, — który w ten sposób chciał wyrazić swoją najwyższą wdzięczność za ocalenie życia jednego z członków.

Srebrny medal, otrzymany od bułgarskiego króla w nagrodę za poświęcenie i odwagę iście heroiczną, będzie dla młodego Polaka miłą pamiątką na całe życie i będzie wielką chlubą nie tylko jego, ale i wszystkich Polaków, którzy zawsze są skorzy do poświęcenia się za innych i do bohaterstwa.

Ks. Jan Czekaj, Z. Z.

Wykaz

jeńców Polaków szeregowych którzy powrócili z niewoli bolszewickiej.

- 897. Szereg. Krajewski Stanisław, 7 Dyo. art. kon., z. Kaliska, 899. szereg. Borkowski Wad. 1 p. a. p., z. Lubelska, 899. szereg. Karnel Kazimierz, 5 p. p. L., Suwałki, 900. szereg. Wilczyk Ludwik, 101 p., z. Piotrkowska, 901. szereg. Danieluk Wład., 7 p. p., z. Płocka, 902. szereg. Fargałek Jan, 7 p. p., z. Radomska, 903. szereg. Lechmar Andrzej, 3 p. ul., Poznań, 904. szereg. Zienkiewicz Stanisław, 54 p. p., Małop., 905. szereg. Fles Leon 6 p. p. L., z. Kaliska, 906. szereg. Majej Antoni 49 p. p., z. Radomska, 907. kapr. Mińkowski Franc., 59 p. p., Seiborzec, 908. star. szereg. Piróg Stanisław 9 p. art., Maków, 909. szereg. Marciniak Stanisław 70 p. p., Zawiszeń, 910. szereg. Piróg Stanisław, 13 p. p., z. Piotrkowska, 911. szereg. Matysiak Jan 66 p. p., Orzechów, 912. szereg. Świętunow Mikołaj Nowogrodz. p., Skordy, z. Gradz., 913. szereg. Luster Izrael, 34 p. p., Parczew., 914. szereg. Bartnik Andrzej, 42 p. p., Landskron, Szwecja, 915. szeregowiec Chareja Franciszek, 10 pułk strz. gran., z. Lubelska 916. szereg. Godlewski Adolf, 21 p. p., z. Momżyńska, 917. szereg. Ruta Antoni. Miniński p. p., Warszawa, 918. szereg. Niciński Edward, Miński p. p., Aleksandrów, 919. kapr. Dembiński Czesław. Tat. jazda, Łódź, 920. szereg. Sobolewski Antoni, 36 p., Warszawa, 921. szereg. Pudlak Antoni, 36 p., Płock, 922. szereg. Piotrowicz Jan, 39 p., Radom, 923. szereg. Lesniak Jan, 10 p., Kielce, 924. kapr. Fanar Stanisław, 33 p., Radom, 925. szereg. Zatorski Jan, 30 p., Styków, 926. szereg. Pieczka Józef, 103 p., Janowice, 927. szereg. Jopek Teofil, 11 p., Krynyłów, 928. szereg. Pionka Ignacy, 11 p., Bolesław, 929. st. szereg. Stankiewicz Edward, Kow. p., Feliksów, 930. st. szereg. Kołodziej Jakób, 37 p., Galicja, 931. kapr. Trzebiec Feliks, 2 p. L., Kopyjów, 932. szereg. Kufel Jan, 37 p., Stamy, 933. st. szereg. Sierzeń Bronisław, Lidz. p., Wilno, 934. szereg. Rałowicz Józef, 8 p. a. p., Wilno, 935. szereg. Sawicz Alfons, Grodz. p., Głębokie, 936. szereg. Marzec Jan, 47 p., Wilno, 937. szereg. Gospodarek Walenty, 7 p., Kalisz, 938. szereg. Stolarczyk Mikołaj, 8 p. N., Grodno, 939. szereg. Wypych Tomasz, 13 p., z. Kaliska, 940. szereg. Kałużny Bronisław, 155 p., Silec, 941. szereg. Saja Walenty, 20 p., Tarnobrzeg.

- 1. szereg. Adamski Stanisław, 159 p. p., w. Józefówka. 2. szereg. Ajzenbil Moryc, 13 p. p., Warszawa. 3. szereg. Ajzik Isaak, 14 p. p., Dąbrowiec. 4. szereg. Armatis Józef, 15 p. p., w. Smykał. 5. szereg. Archacki Ignacy, 33 p. p., w. Miszeniec. 6. szereg. Bagowski Józef, 62 p. p., Słożeno. 7. szereg. Babik Kazimierz, 38 p. p., Lwów. 8. szereg. Burakszachna, 8 p. p., Łomża. 9. szereg. Brauner Dawid, 38 p. p., Przemyśl. 10. szereg. Bremdes Franciszek, 8 p. p., Lwów. 11. szereg. Bojarewicz Adam, 2 p. p., z. Mogilewska. 12. szereg. Bojar Wojciech, 5 p. a. p., Podgradzi. 13. szereg. Beszko Stanisław, 159 p. p., Kryszany. 14. szereg. Bochnat Wincenty, 39 p. p., Opuszka. 15. szereg. Bońkowski Kazimierz, 2 p. p., Białozyn. 16. szereg. Borkowski Andrzej, 38 p. p., Kunicia. 17. szereg. Bożek Józef, 24 p. p., Koponpnia. 18. szereg. Bogucki Eugeniusz 16 p. p., Galicja. 19. kapral Błaszczak Stanisław, 39 p. p., Prywiłno. 20. szereg. Bińczak Aleksander, 205 p. p., Warszawa. 21. szeregowiec Bitterman Girsz, 4 p. p., z. Lubelska. 22. kapr. Biniak Stefan, 61 p. p., Wielkie Łuki, 23. szereg. Bilke Aleksander, 7 p. p., Krasnostaw, 24. szereg. Bizberg Natan, Lidzki p. p., Połock, 25. szereg. Brzoskwini Józef, 39 p. p., Baliča, 26. kapr. Brzegut Władysław, 39 p. p., Wieczorki. 27. plut. Berek Władysław, 18 p. p., Słodina, 28. szereg. Benwen Jan, 38 p. p., Płock, 29. szereg. Bielać Ignacy, 38 p. p., Zabki, 30. szereg. Bielkiewicz Leon, 4 p. p., Gezenkirchen, 31. szereg. Biednasz Wincenty, 3 p. p., Wojsowo, 32. szereg. Biedo Stanisław Władysław, 17 p. p., Dnińna, 33. szereg. Backowski Stanisław, 155 p. p., Gykowo, 34. szereg. Baryć Antoni, 69 p. p., Bendin, 35. szereg. Barański Jan, 2 p. p., Stuzno, 36. kapr. Barwawrzyniec, 38 p. p., Zytocicyz, 37. szereg. Balawender Michał, 40 p. p., Mikulicza, 38. szereg. Wojde Michał, 46 p. p., Naczkowo, 39. szereg. Wanek Michał, 1 p. p., Małop., 30. szereg. Wariszak Stan., 7 p. p., Trawianiki, 41. szereg. Wasereuk Morto 10 p. p., Lublin. 42. szereg. Wasiak Piotr 2 p. p. L., Lipno. 43. szereg. Waszyk Marjan 7 p. p., Mossokowo. 44. szereg. Webański Antoni 38 p. p., Wieluń. 45. szereg. Wierzbicki Girsz 52 p. p., Wochock. 46. szereg. Wermus Michał 17 p. p., Warszawa. 47. szereg. Wysocki Błażej 5 p. art. pol., Miszyce. 48.

szereg. Wiek Zygmunt 38 p. p., Lwów. 49. szereg. Wiktorowski Ignacy 3 p. p., Spandoszy. 50. szereg. Wiszowatek Józef 38 p. p., Liszowate. 51. szereg. Wiebrowski Leon 38 p. p., Piontek. 52. szereg. Wiśniewski Franciszek 1 p. p., Płazek. 53. szereg. Wignanski Wolf 24 p. p., Indoow. 54. szereg. Włodarczyk Karol 8 p. ul., Małopolska. 55. szereg. Wojtan Jan 2 p. p., Janów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Pol. Tow. „Dzieci na wieś“.

Dnia 17 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu ścisłego Pol. Tow. „Dzieci na wieś“ pod przewodnictwem prez. Bol. Lewickiego, na którym przedłożono sprawozdanie z pobytu delegacji w Warszawie i omówiono ogólny plan tegorocznej akcji wakacyjnej. Delegaci pp. Lewicki, Probulski i dr. Serbeniński interweniowali w Warszawie w Ministerstwach: kolei, zdrowia publi. oraz pracy i opieki społ. w Pol. Amer. Komitecie Pomocy dzieciom i Amer. Czerw. Krzyżu i uzyskali pomoc w następujących rozmiarach: Min. kolei przyrzekło 50 procentową zniżkę kolejową dla przewozu dzieci na kolonie, Min. zdrowia kwotę 2 milionów Mk., dla Lwowa z funduszu 25 mil., przeznaczonego na całe Państwo na cele kolonii dla młodzieży, P. A. K. P. D. dostarczy dziennie 1 1/2 racji żywności po cenie 1 Mk., na głowę, uwzględniając w całości leczenie dzieci przyjeżdżających na kolonie i półkolonie, Amer. Czerw. Krzyż zaś obiecał 8 baraków z łózkami i pościelą (po 400 dzieci), urządzenia kuchenne, apteczki, tran, oraz po 16 dkg. żywności dziennie na głowę dla chorych dzieci.

Następnie przeprowadzono dyskusję nad planem całej akcji. Zabierali głos pp.: Probulski, Lewicki, Horwath, Fryling, Władysław, Mucha, Serbeniński, Wołowicz, Dehnelowa, Króliński. Ponieważ środki, jakimi rozporządza w bieżącym roku Towarzystwo, są bardzo szczupłe, postanowiono ograniczyć zarówno liczbę kolonii pełnych, jak i ilość dzieci, przyjmowanych na półkolonie, uwzględniając tylko dzieci naprawdę potrzebujące t. j. najmłodniejsze, chore i źle odżywiane. Pierwszeństwo będą miały sieroty po żołnierzach. Wysyłka poza Lwów ograniczy się tylko do 6 kolonii leczniczych, we Lwowie zaś zorganizuje Towarzystwo 7 ognisk półkolonijnych. Dzieci ruskie i żydowskie korzystać będą z akcji z uwzględnieniem procentowego stosunku tych dzieci w szkołach. Dla częściowego pokrycia kosztów utrzymania i prowadzenia kolonii pobierana będzie skromna opłata w formie wpisowego w miarę możliwości rodziców dziatwy. Nadto zamierza Towarzystwo urządzić kilka kolonii płatnych dla zamożniejszej młodzieży.

Tydzień dzieci T. O. M.

Czwartek 19 maja „Biały Mazur”, operetka Lehara w Teatrze miejskim, początek o godzinie 7 1/4 wieczorem.

Piątek 20 maja popoł. o godzinie 6 wieczorem odezł ks. prof. dr. Cieszkowski p. t. „Społeczne zadanie Polki w dzisiejszych czasach”, w wielkiej sali ratuszowej.

Wieczór o godzinie 8 w sali Towarzystwa muzycznego „Koncert artystów opery Celiny Nahlkówny, Romuaida Cyganika, skrzypka Jozefa Cetnera i wiolonczelisty hr. Andrzeja Komorowskiego. Przy fortepianie Włodzimierz Weber.

Sobota 21 maja. Koncert spacerowy z tańcami w salach recepcyjnych Namiestnictwa, zaproszenia rozesłane, nadto zaproszenia i bilety wydaje codziennie delegacja Komitetu w hotelu George'a od 5 do 7 popoł. w sobotę przy kasie. Początek o godzinie 6.

Niedziela 22 maja. Zbiórka aliczna i po lokalach. Match futbolowy na placu Tow. zabaw ruchowych przy orkiestrze. Początek o godzinie 5.

Woreczki zbiorkowe i legitymacje w piątek i sobotę do podjęcia w burze T. O. M. W niedzielę 23 maja cały dzień wydaje się i odbiera je w Gal. Kasie oszczędności.

W szeregu uroczystości artystycznych i towarzyskich składających się na obity program „Tygodnia dzieci T. O. M.”, szczególną zwraca uwagę koncert instrumentalno-wokalny w sali Towarzystwa muzycznego-przełożony z pierwotnego terminu wtorkowego na piątek 20 b. m.

Obok p. Celiny Nahlkówny, która niedawno z tak znacznym powodzeniem odtworzyła wielką partję Senty w Holandrze tułaczka, a teraz odśpiewa szereg pieśni, znakomity skrzypek p. Józef Cetner, mający odegrać prócz mniejszej kompozycji wspa-

niały bajecznie trudny koncert Czajkowskiego, którego odegraniem z orkiestrą, zdobył niedawno świetny sukces w Łodzi i Krakowie, oraz zawsze u nas sympatycznie witani na estradzie artyści wiolonczelista hr. Andrzej Komorowski i barytonista opery Romuald Cyganik, którzy wykonają po kilka interesujących utworów. Akompaniament objął utalentowany pianista p. Włodzimierz Weber. Ten bogaty program, osoby wykonawców i cel szlachetny zapewniają koncertowi wielkie powodzenie. Pozostałe bilety nabyć można w składzie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6.

Organizacja Narodowa IV. dziel. miasta Lwowa urządza w sali Sokoła IV., przy ul. Głowińskiego, dnia 22 maja o godzinie 7 wieczorem „Wieczór muzyczny”, uczenie prof. Walentego Adameczaka, na dochód Ogródka dziecięcego dzielnicy IV. i na dochód T. O. M.

KRONIKA.

Lwów, 19 maja 1921.

Kalendarz.

Piątek, 20 maja.

Rzym.-kat.: Bernarda w.

Gr.-kat.: Isai prep.

Słowiański: Bronimira.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 35, zachód słońca o godzinie 7 minut 6.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 23 stopni.

— **Komisja rewindykacyjna.** W myśl traktatu zawartego w Rydze, rząd sowiecki zobowiązał się zwrócić Polsce wszystkie archiwa, biblioteki, zabytki historyczne i dzieła sztuki, zabrane jej przez carów od r. 1772 i wywiezione do Rosji. Do wykonania tego warunku zostanie utworzona komisja mieszana z siedzibą w Moskwie, złożona po trzech członków z każdej strony. Sprawa ta olbrzymiej doniosłości narodowej ma być ukończoną w ciągu dwa lat. Ministerstwo wyznań i oświecenia i Ministerstwo sztuki i kultury, zwróciły się do dr. Aleksandra Czołowskiego z propozycją objęcia stanowiska członka dla zabytków historycznych i dzieł sztuki. Dr. Czołowski, po odbyciu narad z odnośnymi czynnikami w Warszawie, zgodził się zasadniczo na ową propozycję postawił jednak szereg dezyderatów co do organizacji całej ekspedycji i od ich przyjęcia i wykonania uczynił zależną ostateczną decyzję. Komisja ma przybyć do Moskwy przed 15 czerwca b. r. Towarzystwo jej będą siły pomocnicze złożone z ekspertów, sił technicznych, kancelaryjnych i służby.

— **Targi Wschodnie we Lwowie.** Komitet wykonawczy „Targów Wschodnich”, złożony z dyr. Turskiego, wiceprez. dr. Stabla, inż. Zacharyewicza, prof. dr. Nadolskiego i prof. Grosmana, udał się na Politechnikę lwowską, celem uproszenia Senatu Politechniki o użyczenie gmachu w czasie ferij na „Targi Wschodnie”. Delegacja rozmawiała z rektorem Pawlkiem i z profesorami: Ancysem, Bartlem i Obmińskim, którzy bardzo serdecznie przyjęli prośbę delegacji, zaznaczając przytem, że „Targi Wschodnie” mają nie tylko wielkie znaczenie dla podniesienia ekonomicznego Państwa i kraju, ale też dla naszego Lwowa będą pierwszorzędnym środkiem podniesienia kultury polskiej. Profesorowie wyrazili nadzieję, że Senat Politechniki w pełnym zrozumieniu zadania „Targów Wschodnich” przychyli się niewątpliwie do prośby komitetu wykonawczego.

Przewodniczący komitetu wykonawczego „Targów Wschodnich” dyr. Turski złożył również wizytę bawiącemu chwilowo we Lwowie prez. P. K. O. Hubertowi Lindemu, a zaznajomivszy go z celami „Targów Wschodnich”, prosił o poparcie zamierzeń komitetu wykonawczego. Prez. Linde z zainteresowaniem wysłuchał przebiegu dotychczasowej pracy komitetu wykonawczego i zapewnił dyr. Turskiego, że PKO. udzieli „Targom Wschodnim” znacznej subwencji.

— **Obchody 3 Maja na prowincji.** Staraniem organizacji narod. dziel. IV. m. Lwowa odbył się dnia 15 maja obchód Konstytucyj 3 Maja w Pasiakach halickich. Słowo wstępne na temat doniosłości obydwoch Konstytucyj, t. j. 3 Maja i 17 Marca 1921, wygłosił sekretarz organiz. narod. prof. J. Drozd. Na program złożyły się produkcje chóru, deklamacje, tańce narodowe — na zakończenie odegrano siłami z pośród miejscowej młodzieży sztukę ludową Brodzińskiego p. t.: „Wiesław”, przygotowaną i reżyserowaną przez p. K. Rączego. Całość wywarła podniosłe wrażenie na tłumnie zebranej publiczności miejscowej, jakoteż licznych gościach ze Lwowa.

Podobna uroczystość odbędzie się w niedzielę, 22 maja we wsi Krzywczycze wiel-

kie, również staraniem tejże organiz. narodowej.

— **Z Sokoła Macierzy.** Dowództwo odcinka Sokół-Macierz wzywa wszystkich podkomendnych tegoż odcinka „komendy uzupełnień” i kurjerki na zebranie, które się odbędzie dnia 21 b. m. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Związku sokolego przy ulicy Sokoła nr. 7 II. piętro. Sprawy ważne i jawienie się konieczne.

— **Lwowskie Towarzystwo lekarskie.** XVI. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Polikliniki ul. Lindego. Porządek obrad: 1. Przedstawią chorých: dr. Füllenbaum, Prof. dr. Schramm, 2. Prof. dr. Parnas: W sprawie fizjologii patologicznej cukrzycy.

— **Polski Związek dyrektorów szkół średnich** odbędzie doroczne Walne Zgromadzenie w niedzielę, dnia 22 b. m., o godz. 9 minut 30 w gimnazjum VII. (ul. Sokoła l. 4). W program narad, prócz spraw administracyjnych, wejdą następujące kwestje: 1. Naglące postulaty dzisiejszego szkolnictwa średniego (ref. dyr. W. Kucharski). 2. Organizacja skautingu szkolnego (ref. prof. Akademji weteryn. dr. S. Niemezycki). 3. Stanowisko dyrektora szkoły średniej w nowych projektach organizacyjnych (ref. dyr. W. Droiowski).

— **Polskie Tow. filozoficzne.** W sobotę, dnia 21 b. m., odbędzie się o godz. 8 wieczorem w seminarjum filozoficznym Uniwersytetu posiedzenie naukowe, na którym prof. E. Zyliński wygłosi odczyt „O przedmiocie i metodach matematyki współczesnej”.

— **Na fundusz im. Tadeusza Rutowskiego** złożyli: VII. departament Magistratu 200 Mk., dyrektor dr. Ferdynand Bostel 100 Mk., konsul generalny Marjan Linde 1000 Mk., inż. Władysław Dunka de Sajo 1000 Mk., Akcyjny Bank hipoteczny 3000 Mk. Dalsze datki przyjmuje prof. dr. K. Twardowski, ul. św. Mikołaja l. 4.

— **Zjawiska spirytystyczne w świetle badań naukowych** (pukania — ruchy przedmiotów martwych — światła i widma) — (z obrazami świetlnymi). Na ten temat wygłosi dwie prelekcje inż. Edmund Libański w sali Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5, w niedzielę 22 i 29 b. m. o godz. 7:30 wiecz. Biletu wstępu po 35 i 20 Mk., wcześniej do nabycia w Instytucie Technologicznym II p. od 9-2, w dzień wykładu przy kasie.

Prelekcje odbędą się staraniem Uniwersytetu Ludowego i Instytutu Technologicznego.

— **Zuchwała zemsta złodziei kolejowych.** Strażnik kolejowy Szymon Doliba, spłoszył 11 b. m. na dworcu Czerniowieckim kilku złodziei, którzy wyciągnęli z wozu nr. 250.003 dwa worki mąki i skryli je w próżnym wozie na rampie II. Sami złodzieje uciekli wówczas. Mąkę skradzioną przyniósł Doliba w powrotem do dawnego wagonu, poezem wóz zaplombowano. Tego samego dnia wieczorem złodzieje zemścili się na stróżu. Jeden z nich wywołał go podstępnie z mieszkania, przy ul. Rycerskiej 7, na dworcze zaś pechnął go niespodzianie nożem w głowę, inny złodziej uderzył go jakimś tępym narzędziem, następnie rzuciło się na niego kilku innych opryszków i obito go ciężko. Wyśledzeniem sprawców zajął się starszy posterunkowy Adam Czekaj, który niebawem przytrzymał sprawców w osobie: 21-letniego Józefa Krakowskiego, false Popiela, 16-letniego Stefana Sołtysa, 18-letniego Józefa Michaliszyna, ci zaś podali nazwiska innych kompanjonów, którzy niebawem znajdują się pod kluczem. Heroldem tej bandy opryszków był Michaliszyn, on organizował kradzieże, a potem napad na Dolibę, przyczem on pierwszy pechnął go nożem w głowę.

— **Usiłowane morderstwo i samobójstwo z miłości.** W szkole Kadeckiej strzelił do 19-letniej służącej Józefy Różańskiej żołnierz Władysław Dz. z korpusu kadeckiego. Następnie zaś oddał drugi strzał do siebie. Józefa Różańska była służącą u pułkownika. Dz. zapalał do niej gorącą miłością, a gdy nie znalazł wzajemności, postanowił w rozpacznie zabić ją i siebie. — Stan zdrowia dziewczyny nie budzi obaw, sam zaś desperat jest groźnie ranny w głowę. Odstawiono go do szpitala.

— **Zbiórka na Górnoślązaków,** urządzona w mieście naszym przez młodzież akademicką przyniosła około 200.000 Mk.

— **Do odebrania znaleziona znaczniejsza gotówka.** Dnia 18 maja 1921 około godziny 13 znaleziono większą sumę pieniędzy, leżących na trotoarze obok przystanku kolei elektrycznej H. G. obok Kasy oszczędności. Znalazcy złożyli w mowie będącą sumę w urzędzie śledczym komendy VIII. okręgu policji państwowej we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy l. 1 schody III., 2 piętro. Poszkodowany zgłosił się któregośkolwiek dnia w godzinach urzędowych, t. j.

między 9 a 15 w wymienionym powyżej urzędzie, celem przeprowadzenia dowodu własności. *Parylewica*, komisarz m. p.

— **Piękny czyn, godny naśladowictwa.** Starosta przemyski nadsyła nam następujący odpis listu: „Do Świętego Starostwa w Przemysłu. Niniejszem podpisany Stefan Kozyra udaje się z prośbą do Świętego Starostwa. Ja Stefan Kozyra, urodzony we wsi Hraszatyce o. p. Nowe miasto. Wyjechałem do Ameryki przed wojną. I słyszałem, że Polska żąda pożyczki. I rad bym to uczynić dla kraju i pożyczkę mogę z 2 tysięcy dolarów na parę lat ale nie wiem gdzie się z tym uczynkiem udać. Przetem upraszam Świętego Starostwa o taskawą odpowiedź. Na jaką adresę mam wysłać pieniądze. Jaką sumą marek wypłacić żąd za 1000 dolarów i ile płaci żąd procent od setki. I Wracam wkrutkim czasie do kraju, bo mam w Hraszatykach żony i dzieci. Uczekuję rychłej odpowiedzi Bo chęć tę życzliwość zrobić dla polski życzliwy na Wzajem St Kozyra — adres: Stefan Kozyra Manayonk Phila Pa 165 East str Nort America (pisał Bilo moge uządzić pożyczkę tak samo”.

— **Orzeł z krzyżem w dziobie.** Porucznik Babiński złożył w redakcji *Kurjera Warszawskiego* przedmiot, co do którego znaczenia historycznego pragnąłby uzyskać bliższe informacje od znawców. Przedmiot ten nabył od osoby, nie mogącej dać wyjaśnienia co do pochodzenia pamiątki.

Jest to orzeł metalowy, jednogłowy, w koronie i z berłem w jednej łapie, a szablą (nie mieczem) w drugiej. Głowę ma zwróconą na lewo, a w dziobie trzyma krzyż. Skrzydła ma rozpostarte wzdłuż (nie wzniesione do góry), podobnie jak u orków Napoleońskich. Na prawem skrzydle napis „Herr“ (może nazwisko wykonawcy).

Orzeł był wprawiony w aksamit i oprawny w ramki. Z tyłu oprawy umieszczono objaśnienie (wypisano atramentem) w języku rosyjskim. W tłumaczeniu na język polski brzmi ono, jak następuje: „Herb („pieczęć“) Polski, nabyta od rodziny lekarza 16 bataljonu saperów Gusiewa, krewnych generała Moniukina, byłego pomocnika komendującego wojskiem wileńskiego okręgu wojskowego generała hrabięgo Murawiewa 1864 r.”

Idzie o to, czy ów orzeł, który w roku 1864 dostał się w drodze rabunku lub konfiskaty w ręce pomocnika Murawiewa Wieszatiela, jest istotnie polski? Jeśli tak, czy wykonano go podczas powstania 1863 r., czy też może jest dawniejszego pochodzenia? Może ktoś ze znawców heraldyki lub wogóle rzeczy historycznych, zechce udzielić jakich wskazówek, obejrawszy orła w redakcji *Kurjera* (w godzinach od 10 rano do 1 po południu).

Por. Babiński pragnąłby orła, o ile on ma wartość naukową, złożyć w Muzeum narodowym.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Piątek, 20 maja, o godz. 7:30 wieczorem „Twarz i maska”, drugi gościnny występ W. Brydzińskiego.

Sobota, 21 maja, o godz. 3:30 po południu „Wielki dzień”, sztuka.

Sobota, 21 maja, o godz. 7:30 wieczorem „Traviata”, opera Verdięgo.

Niedziela, 22 maja, o godz. 3 po południu „Incognito”, operetka.

Niedziela, 22 maja, o godz. 7:30 wieczorem „Holender tułacz” opera.

Poniedziałek, 23 maja, o godz. 7:30 wieczorem „Biały mazur”, operetka.

Wtorek, 24 maja, o godz. 7:30 wieczorem „Biały mazur” operetka.

Repertuar Miejskiego Teatru Małego.

(Ulica Grodecka 2 B).

Sobota, 21 maja, o godz. 7:30 wieczorem „Chory z urojenia” komedja.

Niedziela, 22 maja, o godz. 7:30 wieczorem „Chory z urojenia”, Moliera, z p. Rasińskim.

Z Teatru donoszą: Znakomity warszawski gość W. Brydziński wystąpi po raz drugi w piątek w „Twarzy i masce”, cieszącej się trwałym powodzeniem u publiczności, która będzie miała możność zachwycić się subtelną grą wytwornego artysty. Zainteresowanie wielkie.

W sobotę 21 b. m. po południu dla młodzieży dany będzie „Wielki dzień” Krzywoskiego, jako pouczająca ilustracja Stanisławowskiej epoki, wieczorem tegoż dnia „Traviata” Verdięgo, w której po raz pierwszy po występach w operze warszawskiej odpiewa p. Bandrowska partję Violetty.

Próba głosów. Wobec znacznej liczby zgłoszeń adeptek operowych postanowiła dyrekcja teatru urządzić audjencję w obecności zaproszonych referentów muzycznych pism, członków komisji teatralnej oraz kapelmistrzów i reżyserów. Próba ta odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 11 rano na scenie teatru miejskiego. Kandydatki są proszone o przyniesienie z sobą nut.

Z Teatru małego. W sobotę 21 i niedzielę 22 b. m. powtórzony zostanie „Chory z urojenia” Moliera, który na premierze spotkał się z bardzo gorącym przyjęciem, dzięki pięknej wystawie, stylowej grze artystów z p. Rasińskim i Trapszo na czele.

Przemiała sala, dogodne połączenie tramwajowe zapewniają publiczności przyjemne spędzenie wieczoru. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru wielkiego.

Z TEATRU.

(„Twarz i maska” — gościnny występ Wojciecha Brydzińskiego).

Do jakiego stopnia publiczność lwowska zobojętniała dla teatru, który nie budzi od dawna jej zaufania, świadczy wczorajsza do połowy wypełniona widownia. Najbardziej zachęcające „komunikaty teatralne” nie wywołują pożądanego zapалу. A przecież przedstawienie warta było, choćby powtórnego zobaczenia „Twarzy i maski”.

Było ono przedewszystkiem nader pouczające. P. Brydziński przyniósł ze sobą to, czego teatr nasz oddawna nie posiada — wielką kulturę artystyczną, opartą na wysubtelizowaniu środków i efektów scenicznych. Sama obecność tego artysty działała w sposób dodatni na cały zespół. W szepcie podawanych sobie nawzajem uwagach, wyczuć można było zdumienie, jak ten i ów aktor, ta lub owa aktorka zmieniła się na korzyść w promienach wytwornego kunsztu scenicznego warszawskiego artysty.

Z prawdziwą przyjemnością śledziłem zmiany w manierach, w gestach, mimice, Wszyscy byli powściągliwi: jedni wyrażali to jakby czemś do wytworności zbliżonem, inni prostą sztywnością. Ale i sztywność raczej jest dodatnia na naszej scenie, posiadającej zbyt wiele prowincjonalnego temperamentu. Nikt nie odważył się krzyknąć na całe gardło, ani zawodzić niesamowitych jęków. Wyszły na jaw lekkie półtony. Doprawdy, przy umiejętnej reżyserji zespół teatru lwowskiego mógłby niejedną rzecz dobrą stworzyć.

P. Brydziński pojął rolę Paola ze atrony wyłącznie komedjowej, stwarzając typ kabotyńca, przepęłaonego wysokiem wyobrażeniem o własnej wielkości, pod którem jest próżnia. Niema w niej ani życiowych uczuć ludzkich, ani prawdziwej miłości dla żony. Zyskała na tem ogromnie jednolitość postaci, czego brak było w kreacji p. Mihałowicza.

W trzecim akcie jednako odczuwano się, zwłaszcza w kilku momentach, płytkość tego ujęcia. Paolo kocha Sawinę i z tej miłości, oblanej krwią cierpienia (a cierpienia to tkwi nawet pod grubą warstwą kabotyństwa) rodzi się szczere, radosne szczęście. Tych akcentów Brydziński nie wydobyl, odzwierając, jakby jedynie maskę. Twarzy Paola nie widać, tylko na chwilę, wówczas, gdy z uśmiechem wita powracającą niespodzianie Sawinę. P. Brydziński czuje, że należy pokazać bodaj na jedno mgnienie oka serce Paola i czyni to, jakby z niechęcią, odsłaniając zaledwie zwykłe pożądanie młodej i pięknej kobiety.

Podkreślam atoli raz jeszcze, że najcenniejszym w kreacji B. jest to dążenie do całości postaci, którą daje jasną i wyrazistą. Pojął ją na swój sposób, ale też nie ominał ani jednej sposobności, aby ją prawdziwie ukazać.

Przedewszystkiem podnoszę pedagogiczne znaczenie występu Brydzińskiego, oczekując właściwego objawienia się jego talentu w następnych zapowiadzianych kreacjach.

Jan Parandowski.

Obchód trzeciego maja w „Rodzinie Sierocej”.

Przy ulicy Szymonowicza l. 6 (bochna 29 Listopada) wznosi się biały, piętrowy domek, otoczony gospodarczymi zabudowaniami, warzywnym ogrodem i sadem. Wehodził, wprowadzeni przez panie z Zarządu i zastajemy 47 dzieci, chłopców i dziewczyn, między 3 a 14 laty. Wygląd ich przeważnie zdrowy, ubranie schludne, a czy

**LA DAME EN GRIS
DAMA W SZARYM STROJU**

wyświetlają obecnie „Marysię” i „Kopernik”. Gł. rolę kreuje sł. art. dram. H. Makowska.

wesoło patrzą w świat. Witają nas ukłonem i wołają „cześć”. Czeka ją na podwieczorek... bal niemały, bo obiecaną mają kawę z „prawdziwym” mlekiem i białą bułką.

Po odmówieniu wspólnej modlitwy, zasiadają one do długich stołów i zajądają z apetytem. Trzeba się spieszyć... bo zaraz się zacznie wielka narodowa uroczystość... obchód Trzeciego maja.

Za chwilę, zapoznawszy się z całą prężnością dzieciarni, zgrupowują się goście w tak zwanej „bawialni”. Młodzież staje rzędem, śpiewa chórem „Witaj Majowa Jutrzenko” potem następuje zagajenie, w którym pani Małaniowa, nauczycielka, tłumaczy młodemu słuchaczom w sposób przystępny doniosłość i znaczenie dzisiejszej uroczystości, następuje jeszcze i druga część programu, którą wypełniają okolicznościowe deklamacje i pieśni. Dzieci wywiązują się bez zarzutu, niektóre deklamują nie tylko, że miłutko, ale wprost pierwszorzędnie i śpiewają wybornie, a to dzięki nie tylko dobremu paniom, które się najofiarniej podjęły pracy tej z niemi, ale także i własnemu wielkiemu zapałowi, z jakim się uczyły wierszy i pieśni o Polsce.

Obecni nie mogli się powstrzymać od wzruszenia i w niejednym oku zaperliła łza...

Ale czemuż i czemuż właściwie się różni uroczystość ta od setek innych, urządzanych po wszystkich polskich szkołach i wychowawczych zakładach? Czyż warto o niej specjalnie wspominać?

Ach, różni się ona bardzo... Bo tych blisko pięćdziesięciu dzieci co stały przed nami, toż to same sieroty po obrońcach Lwowa! O każdym z nich można napisać osobny artykuł, co by stanowił jedną z rozlicznych kart historii bohaterstwa naszego rodu... a dzieje wielu z nich i dzieje ich rodzin głębszą zawierają, w sobie tragedję, aniżeli niejedna dramatyczna sztuka, nad którą płaczą widzowie...

Niechaj mi będzie wolno słówkiem, przynajmniej, krocitkiem, wspomnieć o paru dzieciach... tych, z pomiędzy deklamujących,

których mi nazwiska utkwiły w pamięci... Adaś Schönborn — sierota — starszy brat, który go utrzymywał, poległ w obronie Lwowa... Stefan Jukeczak, ojciec zabity, matka ranna w czasie walk z Ukraińcami, ułomna na resztę życia, Zosia i Mania Zulińskie straciły ojca, który zmarł na tyfus, jako polski żołnierz, Stefcia i Kazia Hudowańcówna ojciec padł, matka umarła na gruźlicę... i tak dalej i tak bez końca...

O „Rodzinie Sierociej” mało kto z was wie, pomimo, że istnieje wśród nas i że wiedzieć o niej, właściwie, powinno całe społeczeństwo, boć dzieci te, co w niej przebywają lwowskimi są dziećmi i cały je Lwów za swoje własne ma obowiązek przybrać. Ojcom ich, przecież, zawdzięczamy wolność i swobodę, Oni za nas położyli życie, a tem samem już zostawili nam w krwawym swym testamentem pieczęć nad sierotami, my więc odpowiedzialni jesteśmy za ich dusze i najświętszym naszym obowiązkiem wychować je na dobrych katolików i Polaków, oraz zajętych obywateli. I dlatego trzeba nad odpowiedzieć „Rodzinie Sierocą”, trzeba się nam brać udział w tej wdzięcznej galei pracy, więc także wejść w poczet jej członków i pamiętać o tem, że wobec ciężkich czasów, które przeżywamy, pomoc ofiarna ludzi dobrej woli nieodzowna jest na to, żeby umiłowatej gromadzie dać to, co wchodzi nie tylko, że nie w zakres zbytku, ale co nawet nie stanowi przeciętnego dobrobytu, ale to, co jest dla niej koniecznym warunkiem zdrowia, a więc i tego, by posiadała dostateczny zapas sił, potrzebny do nauki i pracy i by mogło się stać, temsamem godną następczynią swych ojców.

Datki na „Rodzinę Sierocą” przyjmuje redakcja „Gazety Lwowskiej”.

Zapisywać można członków w godzinach popołudniowych w samejże „Rodzinie Sierociej” ul. Szymonowicza 6 — wkładka wynosi 120 Mk. rocznie.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Z Rady Ministrów.

Warszawa. Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 17 b. m. poza obradami nad sprawami politycznymi; rozpatrywała i uchwała: Rozporządzenie ustalające termin wprowadzenia w Małopolsce województw z dniem 1 września b. r., rozporządzenie w przedmiocie ustalenia tymczasowych opłat od patentów na wyrób trunków, przetworów wódczanych, spirytusu i drożdży oraz na sprzedaż trunków na obszarze b. zaboru rosyjskiego, rozporządzenie w przedmiocie ujednostajnienia opodatkowa-

nia drożdży prasowanych na obszarze b. zaborów rosyjskiego i austriackiego, rozporządzenie o podwyższeniu i ujednostajnieniu akcyzy od zapalek, a wreszcie zaaprobowała projekt ustawy o obowiązku zakładania i utrzymywania początkowych kursów dla dorosłych i bibliotek powszechnych.

Depesza hołdownicza.

Warszawa. Prezydent Ministrów Witos otrzymał następujący telegram: Zjazd ludu Ziemi wileńskiej, brzeskiej i wołyńskiej, ze-

brany w Lublinie 11 maja b. r. celem zorganizowania Związku narodo-ludowego Ziemi wschodnich, przesyła Rządowi Polskiemu imieniem najszerszych mas ludu tych Ziemi wyrazy oddania i posłuszeństwa. Podp.: Prezydium Zjazdu.

Dookoła Górnego Śląska.

Rzym. Sforza przyjął ambasadora angielskiego, który zapytał go imieniem swego rządu, czy zgodziłby się wziąć udział w konferencji międzysojuszniczej, która zajęłaby się rozwiązaniem sprawy górnośląskiej. Sforza odpowiedział twierdząco, oświadczając, że w obecnej sytuacji szybkie rozwiązanie wzmiankowanej sprawy uważa za pożądane w interesie ogólnym.

Gdańsk. Danz. N. Nachr. donoszą z Opola, że wojska włoskie opuściły powiaty pszczyński i rybnicki, a tylko w miastach Pszczyna i Rybnik pozostały słabe załogi francuskie. Jak słycać, między komisją a powstańcami zawarto układ, w myśl którego powstańcy zobowiązali się obu tym miastom nie obsadzać.

Paryż. Wedle Petit Parisien, rządy państw sprzymierzonych czynią obecnie wszelkie usiłowania celem przygotowania się do ostatecznych rokowań w sprawie G. Śląska, które odbędą się prawdopodobnie w najbliższym czasie. Sforza podobno kończy obecnie wypracowywanie projektu rozwiązania sprawy górnośląskiej, który, jego zdaniem, nadaje się do przyjęcia zarówno przez Francję jak i przez Polskę.

Praga. Z Nowego Jorku donoszą, że wszystkie dzienniki amerykańskie zajmują się oceną deklaracji Brianda i stwierdzają, że amerykańska opinia publiczna nie pójdzie za Lloydem Georgem, który chciał dać Niemcom więcej aniżeli Polsce.

Berlin. Dzienniki donoszą, że interwencja rządu niemieckiego w sprawie Górnego Śląska ograniczyła się do kroków dyplomatycznych, poczynionych w Londynie, Paryżu i Rzymie. Rząd niemiecki poprosił rządy koalicyjne, aby postarały się przy użyciu odpowiednich środków i sił o przywrócenie prawnego stanu na terenie plebiscytowym.

Chicago. Związek narodoowy Polaków w Ameryce zwrócił się do Brianda z depeszą, w której wyraża mu serdeczne podziękowanie za sprawiedliwe stanowisko zajęte w stosunku do Górnego Śląska i Polski.

Telegramy P. A. T.

Warszawa. Wczoraj w południe poseł japoński p. Kawakami Joszichito złożył w Belwederze swoje listy uwierzytelniające.

Warszawa. Dziś zmarł tu ś. p. Józef Higersberger, prezes Najwyższej Izby kontroli Państwa.

Przed posiedzeniem Rady Najwyższej.

Londyn. Najbliższe spotkanie się sprzymierzonych będzie równocześnie zebra-

niem się Rady Najwyższej. Dotychczas nie nadeszła jednak odpowiedź na rozesłane w tej sprawie uwiadomienia. Przy ustaleniu terminu będzie należało wziąć pod uwagę fakt, że przedstawicielowi Włoch trzeba dłuższego czasu na przybycie. Jest prawdopodobne, że punktem zbornym będzie Paryż. Spotkanie prawdopodobnie nie nastąpi przed niedzielą.

Powstanie przeciw bolszewikom.

Paryż. Eclair donosi, że powstanie antybolszewickie objęło całą Syberję wschodnią. Wojska czerwone w okolicach Czelańska przeszły na stronę powstańców. Wskutek klęski 26 dywizji bolszewicy ponieśli znaczne straty. Syberja jest zupełnie odcięta od Rosji europejskiej. Delegacja komunistyczna w Syberji, która chciała się udać na kongres komunistyczny w Moskwie została zatrzymana.

Strajk górników w Anglii.

Londyn. Wedle dziennika Star w Cheque odbyła się nieoficjalna rozmowa przewodniczących górników z właścicielami kopalni w sprawie załatwienia strajku górników.

Wybory włoskie.

Rzym. Dalsze, choć jeszcze nieoficjalne wyniki wyborów wykazują, że t. zw. blok Giolitti'ego wejdzie do Izby w malej większości. Znanych jest już 400 wyników, w tem 150 członków bloku. Wybranych zostało 40 kandydatów t. zw. ministerjalnych, 6 zwolenników Giolitti'ego, 98 socjalistów (stracili 34 mandatów, zyskali 6), 83 ludowców, (zyskali 9, stracili 14), 10 komunistów (zyskali 7), 7 republikanów (zyskali 5). W Tryencie wybrano 4 ludowców i 2 socjalistów w Tryeście 2 kandydatów klubu, 1 republikanina oraz komunistę Bonbatti'ego. Avanti donosi, że socjaliści zdobyli 120 mandatów. Dziennik przypisuje to ożywienie ruchu socjalistycznego wystąpieniem faszystów.

Paryż. Odbyło się inauguracyjne posiedzenie powszechnego kongresu przedstawicieli rosyjskiego przemysłu, handlu i finansów, celem przedyskutowania możliwości podźwignięcia narodu rosyjskiego i omowienia sprawy udziału kapitału zagranicznego w odbudowie.

Budapeszt. Odbył się tu dwudniowy kongres międzynarodowej partii chrześcijańsko-społecznej. Polskę reprezentował p. Chaćkiński z Warszawy, sekretarz generalny chrześcijańskich związków zawodowych.

Berlin. Jako kandydatów na urząd ministra spraw zagranicznych wymieniają poła w Wiedniu Rosenberga i poła przy Watykanie Bergena.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności:

KRYNICA WILIA „SOPLICOWO”
Dr. Emanuel Zarzycki
ordynuje od 15 maja l. r.

Anna Green. 21)

Tajemnica doktora Moleswortha.

(Ciąg dalszy)

Na te słowa doktor Cameron odetchnął swobodniej.

— Wiem tylko — ciągnął dalej Gryce — iż bardzo często krążyła dokoła domu państwa Grentorex, aby chociaż z daleka zobaczyć swoje dziecko. Tymczasem Mildred wyrosła na prześliczną panienkę. Matka jednak nie cieszyła się nią jak była powinna całą swą wielką tkliwość przelewając na Edytę. Oddałaby życie, aby ta elegancka, wypieszczona młodzintka dama, nazywała ją matką. Coraz częściej podkradała się pod pałac państwa Grentorex. Nie brała jednak nigdy Mildred ze sobą, aby podobieństwo jej do Edyty, nie zwróciło czyjej uwagi. Nie wiem, czy Mildred wiedziała o tych tajemniczych wycieczkach, wiem tylko, że odkryła sekret matki i nieraz w duszy buntowała się przeciw losowi, który siostrę jej obdarzył bogactwem i miłością matki.

I tak dni upływały za dniami, aż wreszcie zaszedł wypadek, który, o ile mi się zdaje, spowodował katastrofę, niezupełnie jeszcze dla mnie zrozumiałą.

Pani Fairley złamała przysięgę. Powiedziała pannie Grentorex, iż ona jest jej córką i siostrą ubożuchnej szwaczki, która szukała jej protekcji. Stało się to za pośrednictwem Mildred, prawdopodobnie w pokoju państwa Grentorex. Niewiele jednak mam szcze-

gółów. Pani Fairley pisała o tem tylko w jednym liście i to w sposób dosyć niejasny, donosząc, że mogła wreszcie uciec swą drogą Edytę.

Opierając się na zeznaniach pani Cameron, odnośnie do jej pierwszego spotkania ze szwaczką przypuszczam, że Mildred musiała wtedy wyznać, iż jest jej siostrą i prosiła ją, aby odwiedziła swą chorą matkę. Kilku lokatorów pani Olney przypomina sobie dokładnie, jako pewnego dnia przed ten dom zajechał elegancki powóz, z którego wysiadła młoda dama i udała się do pokoju pani Fairley, pod pozorem oddania sukni do roboty, ale została tam tak długo, że to zwróciło uwagę domowników.

Odwiedziny takie ponawiały się często. Podczas choroby pani Fairley widywano często karetę zatrzymującą się przed domem pani Olney. Raz nawet po śmierci wdowy, powozem przyjechała znowu tajemnicza dama, ale bawiła krótko.

Zapanowało milczenie.

— Czy pan nie wie — zapytał po chwili Cameron z widocznym wysiłkiem — czy spotkała Edyta doktora Moleswortha podczas tych odwiedzin.

— Nie wiemy, nie skończyliśmy jeszcze naszych indagacji.

— Nie przypuszcza pan chyba, że żona moja zgładziła ze świata swą siostrę?

Przypuszczenie takie wykluczałoby możliwość samobójstwa. Co znaczyć może jednak takie nagłe osiwienie pani Cameron? Czy pan sądzi, że włosy jej zbierały z obawy, iż dowiesz się o jej pochodzeniu?

Doktor milczał.

— Znam dobrze kobiety — ciągnął dalej Gryce.

— Wiem, że potrafią znieść wiele, a upadają wtedy tylko, gdy nie widzą sposobu ukrycia jakiejś strasznej tajemnicy. Taką tajemnicę pani Cameron prawdopodobnie kryje w głębi serca.

— A więc dobrze — rzekł Cameron z wielką stanowczością — dowiedę panu, że posiadzenia te są bezpodstawne. Kosztem własnej dumy wyjawię panu swą tajemnicę. Nie mogę nic nadto uczynić. Lecz dla jej ocalenia oddałbym życie.

— Słucham pana — wymówił agent spokojnie.

— Jeśli tajemnica ta jest tego rodzaju, że będę mógł ją zataić, to może pan być pewny, że nikt oprócz inspektora i mnie nie dowie się o niej.

— A wie pan — począł Cameron powoli i dobitnie — dlaczego owa kobieta, którą widzieliśmy w hotelu C. była tak zadziwiająco podobna do mojej żony? Bo to nie była Mildred Fairley tylko Edyta Grentorex.

* * *

Pan Gryce widocznie był pod wrażeniem.

— Czy być może? — zawołał.

— Edyta Cameron — mówił Cameron dalej dziwnie monotonnym głosem — ponosi konsekwencje szalonych uczuć Edyty Grentorex. Kocha dzisiaj już swego męża, ale boi się, aby nie dowiedział się on o dawnej jej miłości. Przyczyną bowiem zniknięcia jej z domu rodzicielskiego, było gwałtowne uczucie dla doktora Moleswortha.

Wynurzenia pańskie są jak gdyby

wstępem do moich, objaśniają bowiem, w jaki sposób Edyta poznała Moleswortha. Stało się w domu pani Olney, przy łożu pani Fairley. Chociaż była już zemną zaręczona, oryginalna indywidualność Moleswortha, wywarła na niej silne wrażenie, które niebawem zamieniło się w miłość. Chciała zerwać ze mną, ale matka jej sprzeciwiła się temu stanowczo. Gdybym wtedy okazywał jej tyle tkliwości co dzisiaj, to zapewne wyznałaby mi prawdę, zamiast uciekać się do podstępów. Nie dosyć bowiem, że zamierzała zaślubić Moleswortha, lecz na swoje miejsce chciała podstawić siostrę, abym się z nią ożenił.

Gryce w coraz większe popadał zdumienie.

— Ależ to wygląda jak romans sensacyjny — wykrzyknął. — Podobieństwo siostr nadzwyczajne usprawiedliwiłoby jedynie pomysł podobny. Zdaje się, że Molesworth musiał go zburzyć swoją rozumą. Są to zresztą moje domysły.

— Oto są — przemówił znowu Cameron — listy mojej żony do Moleswortha. Nie wysyłała ich pod jego adresem, miała mu je wręczyć nazajutrz po ślubie. Ponieważ, jak wiemy, nie doszło pomiędzy nimi do związku małżeńskiego, przyniosła te listy ze sobą z hotelu do rodzicielskiego domu. Ja zaś znalazłem je w poduszkach starej kanapy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Różne ogłoszenia

L. 3869 645/E. 1. Bezterminowo urlopowany szeregowiec Władysław Ostrowski, ur. w 1892 r. w Toustem, powiat Skafat, zgubił kartę powołania, wydaną mu w marcu 1921 przez powiatową komendę uzupełnień 54 p. p. w Tarnopolu. Dokument ten niniejszym unieważnia się. 2. Bezterminowo urlopowany szeregowiec Stefan Turski, ur. w r. 1895 w Sieniawie, zgubił kartę powołania, wydaną mu przez komisję poborową w Zbaraz w styczniu 1921 r. Dokument ten niniejszym unieważnia się.

Starostwo.

Zbaraz, 28 kwietnia 1921. 5042 2-3

Celem zwolnienia kaucji służbowej p. Kazimierza Sokoła, zastępcy notariusza we Lwowie, z pod węgła kaucyjnego, odpowiadającej za jego urzędowe czynności we Lwowie, jako zastępcy notariusza s.p. Stanisława Matkowskiego i s. p. Karola Morwiza, wzywamy niniejszym wszystkich tych, którzyby z tytułu ustanowionego prawa zastawu do kaucji tej jakiegokolwiek pretensje sobie rościli, by te swe pretensje w przeciągu 6-ciu miesięcy od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w Izbie notarialnej we Lwowie tem pewniej zgłosili, gdyż w przeciwnym razie bez względu na możliwe ich pretensje, udzielenem zostanie zwolnienie na dewinkulację tej kaucji i jej wydanie.

Izba notarialna.

Lwów, 24 kwietnia 1921. 5177 2-3

C. I. 100/21/1. Przeciw mał. Guscie Zaum w Stryju i nieznaney z miejsca pobytu Gezli Ruder wniesiony został do sądu powiatowego w Żydaczowie przez Annę Nestel, krawczynię z Borysławia pozew o zapłatę kwoty 30.000 Mk. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 24 maja 1921 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw małoletniej Gusty Zaum i Gezli Ruder ustanawia się p. Mozesa Eichensteina w Żydaczowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie małol. Gustę Zaum i Gezię Ruder w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żydaczow, 8 kwietnia 1921. 5190

C. II. 289/21. Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Wasylynie Taciuk Wasyla wniesiony został przez Mikołaja Huneniuka Mykiety w Potoczyskach pozew o uznanie własności i zeznanie dokumentu z pn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 24 maja 1921 godz. 9 rano biuro Nr. 24 tutejszego sądu. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się dr. Werbera w Horodence, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo tak długo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Horodenka, 7 maja 1921. 5213

C. I. 213/21/1. Przeciw Fedkowi Gregorowiczowi z Zasadek ad Stararopa, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do sądu powiatowego w Samborze przez Eurozynę Derzypolską, gospodynię w Omaha (Ameryka) pozew o przeniesienie własności realności obj. whl. 263 ka. gr. dla gm. Janów. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję w tut. sądzie biuro Nr. 94 I. p. na dzień 21 czerwca 1921 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Fedka Gregorowicza, ustanawia się p. dr. Adolfa Menkesa, adwokata w Samborze, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Fedka Gregorowicza w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sambor, 14 kwietnia 1921. 5189

Konkurs.

L. 417/21. Celem obsadzenia posady notariusza w Chodorowie, opróżnionej wskutek śmierci s. p. Gwidona Pogonowskiego, ewentualnie w innej miejscowości okręgu Apelacji lwowskiej, wskutek przeniesienia opróżnić się mogącej, rozpisuje się niniejszym konkurs z tem, że kompetenci mają wnieść należyte udokumentowane podania do wła-

ściwej Izby najdalej do dnia 25 czerwca 1921 r.

Izba notarialna.

Lwów, 16 maja 1921. 5178 2-3

Wyroki prasowe.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 145/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Ukrainskyj Wistnyk“ Nr. 89 z dnia 15 maja 1921 w artykułach pod tytułem: 1. „U progu a) w tytule b) w uwadze redakcyjnej u dołu 1 szpalaty artykułu, c) w ustępie (szpalta 2) od słów „Czomuż ne...“ do słów „... na Mazury; 2. Inteligentna chruziada“ w całości, 3. „Neizowirne w całości zawiera zamiona ad 1 występkę z § 300 u. k., ad 2. występków z §§ 300 i 302 u. k., ad 3. występkę z § 302 u. k., uznał dokonaną w dniu 13 maja 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, 14 maja 1921. 5206

Spadki.

A. 1028/18. Sąd powiatowy Zborowski w Złoczowie podaje do wiadomości, że w r. 1914 zmarł Michał Ilwicz w Talerhofie, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, którem ustanowił syna swego, ks. Włodzimierza Ilwicza, dziedzicem. Sąd nie znając pobytu ks. Włodzimierza Ilwicza, wzywa go, ażeby w przeciągu jednego roku, licząc dnia dzisiejszego, zgłosił się w tymże sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Grzegorzem Pyndykem dla niego ustanowionym.

Sąd powiatowy Zborowski.

Złoczów, 1 kwietnia 1921. 5173

A. 670 18/12. Sąd powiatowy w Trembowli wzywa, wskutek wniosku Józefa Seretnego wszystkich wierzycieli spadku, pozostawionego po s. p. Stanisławie Seretnym, zmarłym 28 października 1918 r. w Semenowie, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, ażeby zgłosili i wykazali w ciągu dni 40 swoje wierzycielności, wykazując ich należność albo wnieśli do tego czasu pisemne zgłoszenia z wykazaniem należności pretensyj. Zaniedbanie zgłoszenia pociągnie za sobą ten skutek, iż opieszali wierzyciele nie będą mogli domagać się zaspokojenia ze spadku, o ile nie przysługuje im pretensjom już prawo zastawu, jeżeli spadek wskutek wyplat zgłoszonych wierzycielności zostanie wyczerpany.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Trembowla, 3 kwietnia 1921. 5098

A. 628/194. Agata Czaher z Jana, zmarła 28 kwietnia 1919 w Świętym Józefie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Sądowi nie wiadomo, czy pozostawiła dziedzicę. Ustanawia się zatem Waleńto Uehmana w Świętym Józefie kuratorem spadku, ewentualnych ustawowych spadkobierców. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, winien donieść o tem temu sądowi w ciągu 1 roku od dnia dzisiejszego i wykaże swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykazały swe prawa. O ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy.

Delatyn, 27 maja 1920. 5077 1-3

A. V. 415 14 19. Edykt wzywający nieznanych sądowi dziedziców. Sąd powiatowy w Złoczowie ogłasza, że Chaja Schwadronówna córka Chany false Herzogowa, 14 marca 1919 r. zmarła w Remizowcach, bez rozporządzenia ostatniej woli i bezpotomnie, z pozostawieniem gruntu ocenionego na 0.040 Kor. Gdy sądowi niewiadomo, którym osobom przysługuje tu prawo dziedziczenia, wzywa się wszystkich, którzy z jakiegobądź tytułu roszczą sobie prawo dziedziczenia po powyższej, by do roku swe prawo dziedziczenia do tutejszego sądu zgłosili i wykazali je, wnieśli oświadczenie do spadku, dla którego ustanowionym kuratorem dr. Kołaczkowski, adwokat w Złoczowie, bo inaczej tylko z tymi, którzy swój tytuł dziedziczenia wykazają i oświadczenie wniosą, będzie postępowanie spadkowe przeprowa-

dzone i w miarę ich praw im przyznany spadek, a jeżeli nikt uprawniony się nie zgłosi, ten spadek jako bezdziedziczny, przypadnie Państwu

Sąd powiatowy, Oddział V.

Złoczów, dnia 23 lutego 1921. 5110

Amortyzacja.

Nr. VI. 505/2/20. Amortyzacja. Na wniosek Erisga Gelehrtera wdraża się postępowanie w celu amortyzacji kwitu zastawniczego Eksp. Galic. akc. Banku hipot. w Stanisławowie z dnia 29 kwietnia 1914 do l. 7026 na zastawione następujące rzeczy: 6 kubków srebrnych, 7 kieliszków srebrnych, 13 sztuk srebra stołowego i 16 noży srebrnych. Posiadacza wspomnianego kwitu wzywa się by w przeciągu sześciu miesięcy przedłożył go sądowi lub wniósł przeciw wnioskowi swe zarzuty, ileżby do skutecznego upływie tego kresu kwit ten zostanie uznany jako pozbawiony mocy prawnej.

Sąd powiatowy Oddział VI.

Stanisławów, 5 marca 1921. 5126 2-3

T. 23 21/5. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Erazma Moszyńskiego w Bolechowie ruskim podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy mały zaginać wzywa się posiadaczy tych papierów, aby je w ciągu sześciu (6) miesięcy licząc od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożyli temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swe zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznały Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładowa Kasy Oszczędności miasta Stryja Nr. 16.133 na kwotę 1000 koron opiewająca a na imię Moszyńskiego Erazma wystawiona.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stryj, dnia 4 kwietnia 1921. 5168

T. IV. 65/20/4. Amortyzacja. Na wniosek Franciszka Świątka z Ciekłina wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej Towarzystwa Zaliczkowego w Zmigrodzie Nr. 3523 na kwotę 2453 kor. 35 h. opiewającej na imię Franciszka Świątka wystawionej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu pół roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Jasło, dnia 29 kwietnia 1921. 5183 1-3

T. IV. 67/20 3. Amortyzacja. Na wniosek Jadwigi i Józefa Świątków z Ciekłina wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawców zagubionej książeczki Spółki Oszczędności i pożyczek w Cieklinie Nr. 498 ks. B. na imię Józefa i Jadwigi Świątków wystawionej na kwotę 10192 kor. 23 h. opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, dnia 29 kwietnia 1921. 5184 1-3

Firmy.

Firm. 1162 Rg. C. III. 83. Zmiany i dodatki dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 10 stycznia 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Rudy i Ładne Spółka z ogr. poręką. Następujące zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 11/11 1920 zmieniono ustęp IV alinea a) kontraktu Spółki w ten sposób, że: Przedmiotem przedsięwzięcia jest a) poszukiwanie i wydobycie minerałów, a przedewszystkiem rud żelaza i ich eksploatacja na terenie całego Państwa Polskiego. Ustęp V zmieniony został jak następuje: Kapitał zakładowy Spółki wynosić będzie kontraktu Spółki kwotę 200.000 K podwyższony zostaje o 2.800.000 K czyli do wysokości trzech milionów koron. Ustęp X zdanie 1 kontraktu Spółki zmieniony został w ten sposób, że Spółka ma mieć Radę Nadzorczą składającą się z 7 (siedmiu) członków. Czwartym zawiadawcą Spółki wybrany został

Mieczysław Longchamps, inż. górniczy zam. w Borysławiu.

Sąd okręgowy j. handlowy we Lwowie O. IV.

Lwów, dnia 26 grudnia 1920. 5155

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. 943/20/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Semen Paśka, syn Klemensa i Marji ur. 11 września 1875 w Sielcu, rolnik, ostatnio zamieszkały w Sielcu, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń dostał się po upadku Przemysła do niewoli rosyjskiej gdzie zachorował i w lecie 1915 został oddany do szpitala w Sobolewie. Od tego czasu brak o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajął warunki ustawowego domniemania śmierci po myśl § 2. 4. L. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918, Nr. 128 dz. pp. Wobec tego na wniosek Anastazji Paśka wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 25 maja 1898 między wymienionym a Anastazją Paśką za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Władysławowi Łabie we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węgła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawnie przed podpisaniem sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 16 lutego 1921. 4840

T. 41/21/3. Wojciech Wincentowicz syn Michała i Marji, urodzony w Białym potoku 31 marca 1890 jako żołnierz 95 pp. austr. (oddział karabinów maszynowych), brał udział w zaprzysiężonych zeznaniach świadków Wolfa Perlmuttera 19 października 1914 udział w ataku nad Sanem i od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci z ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. u. p. zarządza się na wniosek Anny Wincentowicz postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzieleno wiadomości o zaginionym sądowi albo panu dr. J. Franklowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Wojciecha Wincentowicza wzywa się, aby stawił się przed podpisaniem sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 10 maja 1921. 5181 1-2

T. IV. 109/20 3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Liputa. Na podstawie zaprzysiężonych zeznań świadka Stanisława Mandysa, świadectwa zwierzchności gminnej w Dobieszynie z 18 października 1940 należy przyjąć za udowodnione, że Michał Liput syn Marcina i Marjanny w Najbarów urodzony w Iskrzyni 29 września 1883 powołany na wojnę w roku 1914 w czasie bitwy nad Pjawą 25 czerwca 1918 utopił się w rzece Pjawie. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Michał Liput poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Lipińskiego adw. w Jasle aż do 1 listopada 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 22 kwietnia 1921. 5166 1-3

T. 291/20/4. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Hnat Sydor, syn Mateja i Marji, urodzony 8 stycznia 1872 w Wierczanach, gr. kat., rolnik żonaty, jako szeregowiec 9 p. p. austr. ranniony ciężko przy oblężeniu Przemysła po upadku tegoż dostał się do niewoli rosyjskiej i umieszczony został w Skobyliwie w Turkiestanie po pewnym czasie zaprzysiężonych zeznań świadka Wasyla Dan dzy miał umrzeć w Skobyliwie w obozie jeńców w maju 1918 roku. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Hnat Sydor poniósł śmierć przeto na prośbę jego żony Eufemii Sydor w Wierczanach wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 grudnia 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po

podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.
Stryj, dnia 8 kwietnia 1921. 5071

T. 35/21/3. Paweł Napora, syn Jana i Anny urodzony w Rokitynie 12 stycznia 1886 w czasie ogólnej mobilizacji 1914 r. powołany do świadczeń wojennych, jako robotnik, wedle przeprowadzonych dochodzeń miał umrzeć w Mózolaborze we wrześniu 1914 na cholera. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Ludwiki Napora postępowanie celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązanie małżeństwa a zarazem ogłasza się wezwaniem, ażeby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej” sądowi albo p. dr. Glancowi, adwokatowi w Przemyślu którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 31 marca 1921. 4846

T. 90/21/4. Hryc Hlipko, syn Jacka, urodzony w Stubnie 1 grudnia 1886, żołnierz 10 p. p. wedle dochodzeń tenże z końcem października 1914 koło Bochni padł na miejscu. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Jacka Hlipko postępowanie celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązania małżeństwa z Hanką Hlipko 22 września 1912 zawartego, a zarazem ogłasza się wezwaniem, ażeby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej” sądowi albo p. dr. Emilowi Morgensteinowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 19 kwietnia 1921. 4847

T. 182/20/7. Wasyl Koropaś, urodzony w Siedliskach pod Przemyślem 7 sierpnia 1887 jako żołnierz zaginał na froncie rosyjskim w bitwach w czasie od 24 sierpnia 1914 do 15 lutego 1915 i od tego czasu nie daje wiadomości o sobie. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci zarządza się na wniosek Pelagii z Masełków Stysło postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. B. Schwarzowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem. Wasyla Koropasia wzywa się jeżeli żyje, aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie półrocznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 13 kwietnia 1921. 4867

T. 424/20/5. Anna z Styranków Lenartowiczowa, urodzona w Dorżdowicach 24 stycznia 1887, córka Piotra i Katarzyny Styranków w sierpniu 1907 wyjechała do Ameryki, pisała w r. 1907 jeden list i od tego czasu nie daje wiadomości o sobie. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Michała Lenartowicza postępowanie celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązania zawartego małżeństwa, a zarazem ogłasza się wezwaniem, ażeby do roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej” sądowi albo p. dr. Haasowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionej. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Przemyśl, 2 kwietnia 1921. 4576

T. 1408/20/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Romaniczuk, syn Dymitra i Parskewii, ur. dnia 8 października 1889 w Raklińcu, rolnik, ostatnio zamieszkały w Reklinciu, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 10 p. p. 14 komp. w Przemyślu i wedle przeprowadzonych dochodzeń powołany został do służby w r. 1914 i od jesieni roku 1914 nie dał znaku życia o sobie. Można zatem przyjąć iż zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. względnie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p. Wobec tego na wniosek Katarzyny Romaniczuk wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisany sąd o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921

sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 14 lutego 1921. 4838

T. 45/21. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Petro Wowk, lat 39, urodzony i zamieszkały w Sielcu Sp. Haliż, powołany został ogólną mobilizacją do wojska austriackiego, a jak świadek Petro Kuźniak zeznał Petro Wowk w niewoli rosyjskiej zachorował w lutym 1917 roku i oddany został do szpitala w Odesie. Co się z nim stało nie wie. Wobec tego na wniosek Eudokiji Wowk wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub kuratorowi i obrońcy wężła małżeńskiego Piotrowi Dejdej w Sielcu. Petra Wowk wzywa się, aby przed podpisany sąd o ile żyje lub w inny sposób dał znać o swym życiu. Na ponowną prośbę po dniu 26 listopada 1921 wyda Sąd ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 5066

T. 87/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Kładoeczny, syn Jabiena, urodzony 10 stycznia 1884 zamieszkały w Przewłocze Sp. Buczacz, powołany został ogólną mobilizacją do wojska austriackiego. Świadek Iwan Stefanyszyn zeznał, że w roku 1918 opowiadali mu nieobecni teraz w kraju Fed Jednak i Maksym Małyk, że Wasyl Kładoeczny został w roku 1915 w Karpatach zabity. Wobec tego na wniosek Anny Kładoecznej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub kuratorowi i obrońcy wężła małżeńskiego Michałowi Bodnarowi racelnikowi gminy w Przewłocze Sp. Buczacz. Wasyla Kładoecznego wzywa się, aby przed podpisany sąd o ile żyje lub w inny sposób dał znać o swym życiu. Na ponowną prośbę po dniu 20 listopada 1921 wyda sąd ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 5065

T. IV/96/20/7. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Franciszka Krzysztofiak. Franciszek Krzysztofiak, urodzony w roku 1892 w Stomce i tam zamieszkały, żołnierz b. 32 pułku obrony krajowej od drugiej potowy 1916 nie dał o sobie znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, usawowe domniemanie z § 1 c. r. z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Anny Krzysztofik postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 30 października 1921 o zaginionym, a tego ostatniego także wzywa się, aby przed niżej wymienionym terminem w sądzie się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Po upływie powyższego czasokresu na ponowny wniosek sąd rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 19 marca 1921. 4904

T. 1294/20/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mojżesz Prymicz, syn Marji ur. w Borusowie dnia 14 lutego 1877, zarobnik ostatnio zamieszkały w Borusowie, służył przy 23 p. strz. armii austr. i 23 maja 1917 dostał się do niewoli włoskiej. Ostatni list pisał 10 maja 1918 i od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 1918. Wobec tego zarządza się na wniosek Jusytyny Prymicz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisany sąd o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 1 lutego 1921. 4837

T. 1410/20/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Udyecz syn Ilka, ur. 28 lutego 1894 w Lubaczowie, rolnik, ostatnio w Lubaczowie zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 90 a potem przy 40 pp. i wedle przeprowadzonych dochodzeń miał zaginać w bitwie pod Dąbrówą na Wołyniu dnia 27 grudnia 1916. Od tej pory brak o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128, Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Ilka Udyecza wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy

udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisany sąd o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 17 lutego 1921. 4836

T. 521/20/3. Marcin Kisilewicz, gospodarz z Dobrotwora, powołany został w r. 1914 do służby wojskowej do dziś nie wrócił i wszelki ślad po nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto na prośbę Zuzanny Kisilewicz wdraża się postępowanie celem uznania Marcina Kisilewicza za zmarłego zaginionego, a małżeństwo jego z Zuzanną Kisilewicz zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Epsteinowi adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Marcin Kisilewicz żył, wzywa się go aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Złoczów, 27 grudnia 1921. 4965

T. 79/21/3. Michał Lasek, syn Jakóba urodzony w Żurawicy 24 września 1885 r. zamieszkały w Machowicach, żołnierz 10 p. piechoty miał podczas szturmów koło Lublina zginąć. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci śmierci zarządza się na wniosek Katarzyny Laszkowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Rawiczowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego Michała Laszka wzywa się jeżeli żyje aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 19 kwietnia 1921. 4582

T. 341/20/3. Iwan Tabin, syn Teodora i Tacjanny z Hankowic lat 38 jako jeńiec wojenny dnia 1 maja 1917 w Choroli umrzeć miał. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci, zarządza się na wniosek Marji Tabin postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Amasonowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego Iwana Tabina wzywa się, aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznym czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 13 listopada 1920. 4578

T. 356/20/3. Michał Szeremeta, syn Iwana, urodzony 20 listopada w Ubniu 1886 roku do austriackiego wojska 19 p. obr. krajowej brał czynny udział w wojnie światowej w jesieni 1914 na froncie rosyjskim w Galicji a wedle krążącej pogłoski zginąć miał w bitwie pod Przemyślem. Dalszych wieści o jego życiu już niema. Gdy zatem prawdopodobnie, że nieobecny zmarł wdraża się na prośbę Tekli Szeremety postępowanie o uznanie Michała Szeremety za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Grubergowi adwokatowi w Złoczowie wiadomości o zaginionym. Gdyby Michał Szeremeta jeszcze żył ma on w sądzie się stawił lub w inny sposób zawiadomić o tem. Na ponowną prośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” sąd ostatecznie rozstrzygnie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy O. IV.
Złoczów, 8 marca 1921. 5113

T. 321/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marja Wasków wniosła na wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego jej męża Łukasza Waskowa, oraz o uznanie małżeństwa zawartego z nim w dniu 28 lutego 1910 r. w gr. kat. cerkwi w Bentowej za rozwiązane. Z zeznań wnioskodawczyni popartych oświadczeniem urzędu gminnego w Bukowcu z 24 grudnia 1920 l. 54 wynika, że Łukasz Wasków syn Michała powołany w sierpniu 1914 do austr.

77 p. p. zawiadomił swoją żonę w jakie dwa tygodnie później, iż odchodzi na front i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego Łukasza Waskowa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Fleischmanowi w Boryni wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1922 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.
Sambor, 16 lutego 1921. 4589

T. 395/20/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Skórka wniosła o uznanie jej męża Piotra Skórki za zmarłego. Z zeznań świadka Michała Biegi wynika, że Piotr Skórka dostał się jako żołnierz austriacki do niewoli rosyjskiej gdzie na wiosnę 1915 zachorował na tyfus brzuszny i oddany został do szpitala epidemicznego w Skolelewie. Gdy od tego czasu nie dał o sobie żadnego znaku życia zachodzi więc domniemanie, że on nie żyje. Na podstawie ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 16 Dz. pr. p. i 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Piotra Skórki. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. B. Potockiemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.
Sambor, 4 lutego 1921. 4592

T. 57/19/2. Jędrzej Gaska, rolnik z Borownicy jako żołnierz 18 p. p. dostał się do niewoli rosyjskiej po bitwie pod Lublinem we wrześniu 1914 r. gdzie w styczniu 1915 zmarł. Pochował go Daniel Maśniak. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, kto o życiu Jędrzeja Gaski miał jakkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu trzech miesięcy, od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 1 września 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Jędrzeja Gaski i na ponowny wniosek Stefani Gaska orzeknie że dowód śmierci Jędrzeja Gaski ustalonym został.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 26 kwietnia 1911. 4940

T. 222/20/5. Antoni Radoń syn Wojciecha i Franciszki urodzony w Dylągowej w r. 1872 tamże zamieszkały odszedł na wojnę w sierpniu 1914 jako pospolitak. Był w Przemyślu potem w Budapeszcie, gdzie zachorował na cholera i oddany do lecznicy wojskowej. Od tego czasu to jest od jesieni 1914 roku wszelki ślad za nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego kto o życiu Antoniego Radoń miał jakkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Słazce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy, od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 1 grudnia 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Karoliny Radońowej za zmarłego, a jego małżeństwo z Karoliną z Kłyszów za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą wężła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Słazkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 11 marca 1921. 4944

T. 229/20/2. Teodor Kołesar, syn Andrzeja urodzony dnia 8 marca 1884 żołnierz austr. 45 p. p. brał udział w różnych bitwach na wschodnim froncie i od jesieni 1914 brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego kto o życiu Teodora Kołesara miał jakkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego dr. Wojciecha Słazce adwokatowi w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 1 grudnia 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu zaginionego Teodora Kołesara, uzna go na ponowny wniosek Ołeny Kołesar za zmarłego a jego małżeństwo z Ołeną Strongowską zam. Kołesar za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą wężła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Słazkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 9 kwietnia 1921. 4945

T. 85/21/4. Jan Zymaniczuk syn Tomasza z Burakówki, urodzony 18 stycznia 1878, powołany w sierpniu 1914 do czynnej służby wojskowej przy 95 pułku piechoty miał wedle zaprzysiężonych zeznań świadka w listopadzie 1914 ciężko zachorować i

umrzeć w wojskowym szpitalu Mezo-Laborez od tego czasu brakło nim wszelkich wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. ust. p. przeto wraża się na prośbę Wiktorji Zymańczuk z Burakówki postępowania celem uznania zaginionego za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub dr. Dawidowi Marguliesowi adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego wiadomości o powyższym wymienionym. Jana Zymańczuk wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków 8 kwietnia 1921. 5165 2-2

T. 45/21/2. Teodor Zaplitny syn Semen i Jeleny z Germakówki, urodzony 20 maja 1883, żołnierz 36 pułku obrony krajowej miał zginąć wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Romana Zułaka w czerwcu 1915 r.

od kuli nieprzyjacielskiej w lasku „Biała Góra“, od tego czasu niema o nim żadnych wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. ust. p. przeto wraża się na prośbę Marji Zaplitnej z Germakówki postępowania celem uznania zaginionego za zmarłego a małżeństwa zawartego 16 listopada 1909 z Marią Zaplitną za rozwiązanie. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. dr. Melitonowi Widrakowi adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Teodora Zaplitnego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego a małżeństwo za rozwiązane.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, 19 marca 1921. 4987 3-3

T. IV. 30/21/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Awigдора Ros-

nera. Na podstawie zaprzysiężonych zeznań Samuela Wolfa, poświadczenia magistratu miasta Gorlic z 12 kwietnia 1921 L. 40/21 należy przyjąć za udowodnione, że Awigdor Rosner syn Sehyji i Rikel Rosnerów urodzony 6 września 1843 w Gorlicach wywieziony przez Moskali w r. 1915 jako zakładnik od tego czasu nie dał o sobie żadnej wiadomości i odtąd słuch o nim zaginął. Gdy w obec tego jest prawdopodobnem, że Awigdor Rosner poniósł śmierć, przeto na prośbę Sehyji Rosnera z Gorlic wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Lipińskiego, adwokata w Jasle aż do 1 listopada 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Jasło, 14 kwietnia 1921. 4645 3-3

T. IV. 22/20/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Chrobak z Lisiej Góry powołany w czasie mobi-

lizacji w r. 1914 do służby wojskowej przy 32 p. posp. ruszenia został wysłany następnie na front rosyjski. Według niesprawdzonych dotąd wiadomości, Jakób Chrobak miał być rannym w bitwie pod Dęblinem w jesieni 1914 r. i zabranym do niewoli a następnie w drodze do Rosji miał umrzeć. Ostatnią wiadomość otrzymała od niego żona Anna Chrobak z końcem października 1914 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. i § 1 ust. z dnia 24 marca 1918 Dz. p. p. przeto wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Julianowi Kryplewskiemu, którego ustanawia się równocześnie obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Jakóba Chrobaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 listopada 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Tarnów, 9 września 1920. 4984 3-3

Fabryka wyrobów tytoniowych w Zabłotowie.

L. 625/21.

Przetarg ofertowy.

Fabryka wyrobów tytoniowych w Zabłotowie rozpisała przetarg ofertowy na dostawę następujących materiałów:

Benzyna motorowa lekka o cięż. gatun.

O. 701/725	2.000 kg.
Olej mineralny maszynowy	300 "
Nafta rafinowana	1.200 "
Smar maszynowy (Tavotte)	200 "

wraz z opakowaniem franco stacja kolejowa Zabłotów.

Oferty należy ostatecznie i opieczetowane adresować należy do Fabryki wyrobów tytoniowych w Zabłotowie z zaznaczeniem celu na kowercie.

Termin wnoszenia ofert wyznacza się na dzień 1 czerwca 1921 godz. 10 przed połud. oferty wniesione po tym terminie nie będą uwzględnione.

Jako zabezpieczenie dotrzymania warunków konkursowych złoży oferent wadium w wysokości 10 proc. od ceny oferowanej w jednym z Urzędów monopolowych (Lwów, Monasterzyska, Stanisławów, Kołomyja, Zabłotów lub Borszczów), kaucja ta wydana zostanie oferentem tym, których ofertę Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego nie przyjmie natychmiast po odnośnej rezolucji, zaś oferentowi, którego oferta się utrzyma, aż po skutecznieniu dostawy w całości.

Otwarcie ofert nastąpi w kancelarji Fabryki wyrobów tytoniowych w Zabłotowie dnia 2 czerwca 1921 o godz. 10 przed południem.

Zawiadomienie o przyjęciu danej oferty nastąpi najpóźniej w miesiąc po jej wniesieniu.

Dostawa musi być uskutecznią jak najspieszniej najdalej jednak w przeciągu dwu miesięcy.

Wybór oferenta zastrzega sobie Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego.

Zabłotów, w maju 1921.

DYREKCJA.

Fabryka wyrobów tytoniowych w Zabłotowie.

L. 618/21.

Przetarg ofertowy.

Fabryka wyrobów tytoniowych w Zabłotowie rozpisała przetarg ofertowy na dostawę następujących tertych materiałów drzewnych:

Belki twarde 10/10 cm.	10 mb.
" miękkie 10/10 cm.	10 "
Deski twarde 25/300 m/m	75 "
" " 30/300 m/m	100 "
" miękkie 20/270 m/m	1600 "
" " 13/270 m/m	3100 "
" " 40/300 m/m	75 "
" " 50/300 m/m	125 "

Oferty należy ostatecznie i opieczetowane adresować należy do Fabryki wyrobów tytoniowych w Zabłotowie z zaznaczeniem celu na kowercie. Termin wnoszenia ofert wyznacza się na dzień 1 czerwca 1921 godz. 12 w południe; oferty wniesione po tym terminie nie będą uwzględnione.

Jako zabezpieczenie dotrzymania warunków konkursowych złoży oferent wadium w wysokości 10 proc. od ceny oferowanej w jednym z urzędów monopolowych (Lwów, Monasterzyska, Stanisławów, Kołomyja, Zabłotów lub Borszczów). Kaucja ta wydana zostanie oferentom, których ofertę Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego nie przyjmie natychmiast po odnośnej rezolucji, zaś oferentowi, którego oferta nie otrzyma, po uskutecznieniu dostawy w całości.

Otwarcie ofert nastąpi w kancelarji Fabryki wyrobów tytoniowych w Zabłotowie dnia 2 czerwca 1921 o godz. 10 w południe.

Zawiadomienie o przyjęciu danej oferty nastąpi najpóźniej w miesiąc po jej wniesieniu.

Ceny oferowane mają być podane franko wagon do stacji kolejowej w Zabłotowie, lub też loko tutejsza fabryka wyrobów tytoniowych.

Dostawa musi być uskutecznią jak najspieszniej najdalej jednak w przeciągu dwu miesięcy; materiały mają być zdrowe, suche i o ile możności bez seków.

Wybór oferenta zastrzega sobie Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego.

Zabłotów, w maju 1921.

DYREKCJA.

Tartaki kompletno, obrabiarki do drzewa, metali, Urządzenia młyńskie, Lokomobile, Motory, Urządzenia rozmaitych fabryk poleca „PILOT“ Lwów Batorego 4.

Obrabiarki wszelkich systemów do drzewa, metali, młoty sprężynowe, parowe. Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu poleca „PILOT“ Lwów, Batorego 4.

Plugi motorowe, parowe, maszyny rolnicze, urządzenia oraz naczynia mleczarskie, Motory, Turbiny, Lokomobile, poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4.

Motor Diesla 30 P. S. używany oraz inne okazuje do nabycia „PILOT“ Lwów, Batorego 4.

Zakład aprowizacyjny wzywa pp. kupców rejonowych dzielnicy I, II, III, IV i V, by zechcieli zgłosić się w kasie Zakładu celem wykupna asygnaat na cukier dnia 20 maja

w piątek, zaś pp. kupey rejonowi dzielnicy VI, pp. zrzadcy konsumów i zakładów dnia 21 maja 1921 w sobotę. Cena cukru nierafinowanego w detalicznej sprzedaży

konsumentom wynosić będzie po 68 Mk za kg. prócz kosztów opakowania t. j. za rację 400-gramową 27 20 Mk. Miejski Zakład aprow.

Dyrekcja kolei państw. w Stanisławowie rozpisała niniejszym Publiczny przetarg ofertowy

na wydzierżawienie restauracji kolejowej na stacji Hallez od dnia 1 sierpnia 1921 na czas nieograniczony.

O powyższą dzierżawę ubiegać się mogą osoby kwalifikowane w zawodzie gospodnio-szynkarskim.

Oferenci winni się wykazać, iż posiadają uprawnienie do wykonywania przemysłu gospodnio-szynkarskiego i odpowiednie środki pieniężne, jakoteż stosowne urządzenie do prowadzenia przedsiębiorstwa potrzebne.

Termin objęcia prowadzenia restauracji wynosi 2 tygodnie po uwiadomieniu o przyjęciu oferty.

Dyrekcja kolei państwowych zastrzega sobie prawo oddania restauracji w dzierżawę według swego swobodnego uznania jednemu z pośród oferentów bez względu na wynik przetargu ofertowego i prawo ewentualnego odrzucenia wszystkich ofert bez podania powodów.

Oferenci związani są swemi ofertami przez 8 tygodni licząc od dnia otwarcia ofert.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 2 lipca 1921 o godz. 11 w biurze naczelnika Wydziału II w budynku Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie. Oferenci mogą być obecni przy otwarciu ofert.

Oferty należy ostatecznie i opieczetowane wnosić należy w kopertach zamkniętych z napisem: „Oferta na dzierżawę restauracji kolejowej w Hallezu“ do protokołu podawczego Dyrekcji kolei państw. w Stanisławowie najpóźniej do dnia 1 lipca 1921 godz. 12-ta.

Równocześnie z wniesieniem ofert winni oferenci złożyć w kasie Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie wadium w wysokości 10 proc. ofiarowanego czynszu dzierżawy.

Blizsze warunki dzierżawy przegladac można w godzinach urzędowych w Wydziale II Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie I piętro, drzwi Nr. 81.

Oferenci stwierdzić mają w ofertach wyraźnie, iż znane im są warunki dzierżawy.

Prezes Dyrekcji kolei państwowych.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY WE LWOWIE

zawiadamia, że z dniem 12 maja 1921 otworzył Filję w Nowym Sączu, przy ul. Szwedzkiej Nr. 7, w zakresie działalności, której wchodzić będą wszelkie czynności bankowe.



Najsukuteczniejszy środek przeciwko

osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemożności, małokrwistości, (anemji) brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.

Pigułki Siłotwórcze

wyr. Lab. Farm.

„Ap. Kowalski“ w Warszawie ul. Miodowa 1.

Skutek, wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu. — Zadać w aptekach i składach aptecznych.

Hurtowna sprzedaż: Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę, f. „OZON“. Hurtownia Materiałów Aptecznych, Lwów, Kołtataja 8.

Dentysta dr. Lewandowski

ord. od 9-6 pl. Halicki 7 II p.

ZAPROSZENIE

na

Walne Zgromadzenie

Kasy pożyczkowej i oszczędności w Jaworowie, Stów. zarej. z ograni. poręką, które odbędzie się w lokalu Kasy dnia 1 czerwca 1921 r. o godzinie 2 względnie 3 po południu.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1920. 3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności za rok 1920. 4. Rozdział zysku z roku 1920 (ref. p. Chlebiewicz). 5. Podwyższenie udziałów i wpisowego. 6. Wybór 4 członków Rady zawiadowczej w miejsce wylosowanych. 7. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej na rok 1921. 8. Wnioski członków.

Uwaga: Wstęp na salę i prawo głosowania mają tylko członkowie, którzy pełny udział zapłacili.

W Jaworowie, dnia 11 maja 1921.

Rada nadzorcza Kasy pożyczkowej i oszczędności. Prezes: Karczewski wr. Sekretarz: Czermak wr.

Proszek drożdżowy i wanilowy Ritters

poleca hurtownie

L. Hoszowski Akademia 3 Lwów,

Wszystkie narzędzia i maszyny — poleca ze składu

Tokarnie, heblarki

wiertarki szlifarki, uchwyty do tokarni, imadła, kowadła, piły, pilniki, wszelkie inne narzędzia i maszyny — poleca ze składu

A. M. Kierski

Ska z ogr. odp.

Lwów, ul. Kopernika 1. 4.